Ner 73. Kraków, 31 Marca — Wtorek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 marca

Wiener Ztg ogłasza zaopatrzony Najwyższą sankcyą preliminarz budżetu na r. 1885.

Obie Izby Rady państwa rozpoczęły już ferye Wielkanocne. Czy Izba deputowanych zbierze się jeszcze po świętach dla powzięcia merytorycznych uchwał co do spraw, które obecnie spadły z porządku dziennego, o tem dziś stanowczego zdania wyrzec jeszcze niepodobna. Wedle informacyj dzienników czeskich rząd miał odstąpić od zamiaru zwołania sesyi poświątecznej, gdyż główny przedmiot obrad, tj. nowela cłowa nie wymaga koniecznego załatwienia ze względu na toczące się w tej mierze rokowania z Niemcami, które doprowadzić powinny do pozytywnego rezultatu. Rada państwa zostałaby tedy około 20 kwietnia zamkniętą mową tronową. Dla wysłuchania tej mowy, tudzież dla odbycia jednego posiedzenia, na którem prezydent wypowie pożegnalną mowę, zbierze się Izba deputowanych około tego czasu. Prowizoryczne postanowienia co do przedwstępnych robót około regulacyi rzek zostaną wydane w drodze administracyjnej.

Zanotowaliśmy te informacye dzienników czeskich, polegające w każdym razie tylko na przypuszczeniach. Czytelników uwagę zwracamy na nasze korespondencye wiedeńskie, które bliżej określają sytuacyę parlamentarną.

Izba panów przekazała projekt ugody z koleją północną komisyi kolejowej. Obiega pogłoska w dziennikach, iż hr. Blome zamierza w Izbie panów co do tej kwestyi zająć to samo stanowisko, co ks. Alojzy Liechtenstein w Izbie deputowanych, a baron Königswarter ma postawić wniosek, analogiczny z projektem dep. Tilschera, aby rentę zniżyć ze 100 złr. na 68 złr., i aby z nadwyżki dochodu nie połowa, lecz tylko czwarta część przypadała państwu.

Klub zjednoczonej lewicy z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa, uchwalił ogłosić manifest, w którym obok przedstawienia parlamentarnej działalności tego stronnictwa w ubiegłych sześciu latach, ma być także omówionem jego stanowisko na przyszłość.

Pol. Corr. donosi, iż c. k. statystyczna komisya centralna zamierza poczynić kroki, celem odbierania ze wszystkich miast stołecznych i tych, które liczą 15,000 i więcej mieszkańców, regularnych tygodniowych sprawozdań sanitarnych o rodzajach śmierci. Raporta te mają być uporządkowane i ogłaszane w ważniejszych dziennikach tudzież w miesięczniku statystycznym. Ministerstwo spraw wewnętrznych posłało już w tym względzie wszystkim rządom krajowym dokładne instrukcye wraz z odpowiedniemi formularzami.

Narady konferencyjne nad kwestyą wolnej żeglugi na kanale Sueskim rozpoczną się w Paryżu dnia 30 b. m. Po ukończeniu narad nad wolnością żeglugi, konferencya zajmie się także kwestyą sanitarną; wszelkie kwestye polityczne wyłączone są z programu jej obrad.

Konferencya w tej sprawie ma, podług wyłuszczeń depeszy przesłanej przez Granvilla reprezentantom Anglii, obradować na podstawie następujących zasad: 1) że kanał zawsze i dla wszystkich okrętów ma być otwartym; 2) że na przypadek wojny ma być oznaczonym czas krótki, do którego okręty wojenne jednej ze stron wojujących pozostać w nim mogą, i że ani wojska, ani amunicya wojenna nie mają być w kanale wyładowywane; 3) że w kanale i połączonych z nim wodach, nie mogą się odbywać akty nieprzyjazne, nawet w takim razie, gdyby Turcya w wojnę zawikłaną była; 4) że jednak postanowienia w dwóch ostatnich punktach zawarte nie mogą być zastósowane w razie, gdyby chodzić miało o obronę Egiptu; 5) że każde mocarstwo, którego okręty przypadkiem uszkodzićby miały kanał, obowiązanem będzie ponieść koszta naprawienia; 6) że Egipt ma użyć wszelkich środków, aby dopilnować warunków, jakim podlegają okręty wojenne stron wojujących; 7) że kanał, ani przyległe mu okolice nie mają być obwarowanemi; 8) że konwencya niema ukrócać żadnych innych praw Egiptu, ani nakładać mu innych obowiązków nad te, które w powyższych punktach przewidziane zostały.

Londyński korespondent *N. Fr. Presse* rozmawiał z Lessarem, komisarzem rosyjskim komisyi granicznej i dowiedział się od niego tyle tylko, ile komisarz komisyi granicznej wiedzieć może, t. j. o zadaniu, jakie w tej komisyi Rosya chce spełnić. Rosya, jak mówił Lessar, nie może przystać na to, żeby nad jej granicami uwijały się turkomańskie plemiona rozbójnicze, tylko musi je wcielić do swego terytoryum i ująć w karby rządu swego. Pragnie więc granicy etnograficznej, t. j. idącej tak daleko, jak sięgają w części koczujące jeszcze plemiona turkomańskie. Nie jest to nic nowego, bo Lessar przyjechał z tem przed kilku tygodniami do Londynu i oświadczył to zaraz rządowi angielskiemu. Dodał do tego Lessar, że kwestya, o którą chodzi, jest zbyt drobną, ażeby o nią miała wybuchnąć wojna, której Rosya przynajmniej wcale nie pragnie.

Wbrew zdaniu Lessara znajdzie się jednak w obsarze tych granic punkt sporny, którego w Anglii wcale za „drobny“ nie uważają. Jest nim okolica Pendże, a w niej szczególnie Ak-tepe. Miejsce to leży nad spływem rzek Murghabu i Kuszk i uchodzi, jak to niedawno jeszcze Lumbsden w swych raportach wyłuszczał, za klucz strategiczny do Heratu, zkąd kraj ten niespodzianą napaścią odrazu zająć można.

Na notę angielską z 16 b. m., Rosya dotąd nie odpowiedziała. Chociaż więc Gladstone na zapytanie Salisburego odpowiedział w Izbie wyższej, że przypuścić nie może, aby się Rosya na propozycye angielskie zgodzić nie miała, że owszem przypuszcza iż do dotrzymania wyrażonych tam warunków będzie się czuła zobowiązaną i wyda stósowne instrukcye dla emira Afganistanu, aby wskazanych tam warunków neutralności przestrzegał, kwestyi tej za ostatecznie rozwiązaną uważać jeszcze nie można, i dlatego też obustronne przygotowywania się do wojny nie ustają, a Anglia oprócz mobilizacyi dwóch korpusów indyjskich w sile 50,000 ludzi i rezerwy bombajskiej, powołała świeżo pod broń wszystkie rezerwy w Anglii; Rosya zaś, oprócz sił dawniej już przygotowanych, nakazała podobno wszystkim swym siłom wojskowym w gubernii orenburskiej, aby się miały w pogotowiu do wojny i zbiera flotyllę do przewiezienia ich w Astrachanie. Może to wszystko być jedynie demonstracyą, na zasadzie: *si vis pacem, para bellum*, urządzoną, ale z zaostrzonego w taki sposób zatargu, może i rzeczywista wywiązać się wojna. Koła dyplomatyczne nadają sobie pozór niezachwianej wiary w pokojowe załatwienie tej sprawy, ale giełdy są wyraźnie demonstracyami temi zaniepokojone.

Jednym z symptomatów, że w zatargu angielsko-rosyjskim obie strony przypuszczają możliwość wojny, są zabiegi czynione około pozyskania sobie Turcyi. O staraniach pana Nelidowa co do zawarcia konwencyi z Turcyą, w której i o odświeżeniu sprawy Dardanellów była mowa, wspominaliśmy już kilkakrotnie.

Teraz znów donosi *Memorial diplomatique*, że Granville pracuje z Musurusem i Hassanem Fehmi baszą nad ułożeniem konwencyi, w której w zamian za zapewnienie Turcyi praw do Egiptu i Sudanu, Anglia stara się zapewnić sobie kooperacyę wojsk tureckich na przypadek wojny z Rosyą.

Z zatargu tego mogłaby się więc wywiązać szersza komplikacya, w którejby kwestya wschodnia na nowo odżyła.

Głoszą z wielu stron, że w kołach watykańskich uważają położenie kamienia węgielnego pod pomnik Wiktora Emanuela na szczycie Kapitolu za akt uzurpacyi a mowę Depretisa z wyrazami *ci siamo e ci resteremo* za niedwuznaczny wyraz tej uzurpacyi. Z wielu stron nadchodzą też wiadomości że Ojciec św. ma z tego powodu wysłać notę do mocarstw. Czy tak jest rzeczywiście, niewiemy, ale gdyby się okazać miało, że to tylko są pogłoski przez przeciwną stronę rozsiewane, byłyby one dobitnym wyrazem poczuwania się tej strony do winy i uznaniem tego, że się im samym sprawa ta w uzurpatorskiem świetle przedstawia.

Czynności tak parlamentu niemieckiego, jak i sejmu pruskiego, zawieszone już zostały na czas świąt. Tydzień bieżący ożywiać będą w Niemczech uroczystości na cześć ks. Bismarka urządzane.

Zwrot pozorny, jaki książę Bismark uczynił, oddalając się niby od narodowców, a zbliżając do centrum, wywołał pewien popłoch w kołach narodowo liberalnych, zdawało im się bowiem, że ks. Bismark używszy ich do przeprowadzenia swych planów kolonialnych, odrzuci ich, jako zużyte już i niepotrzebne narzędzie. *Der Moor hat seine Pflicht gethan, der Moor kann gehen.*

Daleko trzeźwiej zapatrują się na tę sprawę w obozie stronników centrum. Tu znają się na manewrach kanclerza, i uważają to za chwilową taktykę w celu osiągnięcia uchwalenia ustawy cłowej. *Germania* przypomina dawniejsze słowa ks. Bismarka: „Przyjmuję pomoc, zkąd przychodzi, i nie dbam o to, jaka frakcya jej udziela,“ i mówi dalej: Dopóki kanclerz nie wstąpi statecznie w interesie dobra ludu i sławy własnej i państwa na drogę chrześciańsko-konserwatywnej polityki, to chwilowe zbliżenia się jego do centrum, ani nas grzeją, ani ziębią. Spotkamy się z sobą kiedy w zasadach, które wyznajemy, to dobrze; nie, to i to zniesiemy.

Negrier, po odebraniu posiłków, rozporządza teraz siłą 10,000 wojska, zabezpieczonym jest więc od wszelkich napaści chińskich, zdaje się jednak że siła ta nie wystarczy mu jeszcze do szerokiej zaczepnej akcyi.

Z Suakimu miał dziś właśnie Graham wykonać większy ruch w kierunku obozu Osmana Digmy pod Tamai.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 28 marca.

† Posiedzenia Izby poselskiej zostały wczoraj wieczór nie odroczone pismem cesarskiem, ale zawieszone tylko na święta Wielkanocne przez prezesa Smolkę, który oświadczył, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów piśmiennie. Jednak pomimo tego i pomimo oświadczenia prezesa ministrów w d. 24 t. m. na posiedzeniu komisyi regulacyjnej, że po świętach zbiorą się Izby na paro-tygodniową sesyę w celu załatwienia spraw niecierpiących zwłoki, powstała dzisiaj wątpliwość, czy będą posiedzenia Izb po świętach Wielkanocnych. W kołach rządowych i parlamentarnych są pod tym względem dzisiaj dwa zdania: Według jednych, Izby będą zaproszone po świętach tylko na uroczysty akt zamknięcia sześcioletniej sesyi Rady państwa przez Cesarza, a zaraz po wyborach, nowa Izba zwołaną będzie w końcu czerwca. Według zdania drugich, będą po feryach Wielkanocnych trwać przez dwa tygodnie posiedzenia Izb celem uchwalenia ustawy o podwyższeniu ceł, która już roztrząśniętą jest przez komisyę, dalej celem uchwalenia ustawy wyznaczającej pół miliona złotych na roboty przygotowawcze dla regulacyi rzek galicyjskich, ustawy przeciw anarchistom, ustawy wyznaczającej sumę potrzebną na powiększenie parku lokomotyw i wagonów na drogach żelaznych i państwowych.

Dobrzeby było, — żeby przemogło to drugie zdanie, jeżeli będzie pewność, iż znajdzie się w Izbie poselskiej większość za powyżej wspomnionemi projektami ustaw i że nie powtórzy się smutna scena z wczorajszego posiedzenia południowego, gdy za wnioskiem p. Plenera, aby usunąć z porządku dziennego następnego posiedzenia ustawę wyznaczającą pół miliona złotych na przygotowawcze roboty do regulacyi rzek w Galicyi, głosowała większość 160 przeciw 140 posłom; bo oprócz wszystkich centralistów z „lewicy,“ głosował za tym wnioskiem klub Coroniniego i kilku posłów z prawego centrum, jak p. Zallinger i comp.

Wprawdzie wczoraj przy wspomnionem głosowaniu nie byli obecni w Izbie z pomiędzy posłów z Galicyi — oprócz dwóch chorobą złożonych pp. Bartoszewskiego i Dzwonkowskiego i dwóch za urlopem nieobecnych: hr. Zamoyskiego i p. Kozłowskiego (zaś w miejsce dwóch niedawno zmarłych ś. p. Horodyskiego i Rajskiego dotychczas nikt nie jest wybrany). sześciu posłów pp. Bloch, Hulimka, Lewakowski, Starzeński August, Hausner i Gniewosz. Ale chociażby nawet ci polscy posłowie byli obecni w Izbie i wzięli udział w głosowaniu, nie byliby przechylili na naszą stronę szali większości, która wynosiła 20 głosów, gdyż brakowało także kilku posłów czeskich i kilkunastu z klubu hr. Hohenwarta.

Sądzę, iż rząd węgierski nalegać będzie o zwołanie po świętach Izb Rady państwa dla uchwalenia ustawy o podwyższeniu ceł od zboża. Albowiem rząd węgierski obstaje podobno przy uchwaleniu tej ustawy, która aby mogła wejść w wykonanie, musi być uchwaloną jednozgodnie przez ciała ustawodawcze obu połów monarchii.

Dzisiaj, po ostatecznem uchwaleniu w dniu wczorajszym wieczór przez Izbę poselską ustawy oznaczającej warunki, pod którymi rząd upoważniony jest do zawarcia umowy z towarzystwem kolei północnej, za późno jest już zdawać sprawę z ostatnich obrad Koła poselskiego polskiego nad tą sprawą. Przytoczę tylko rezultat obrad Koła i uchwał Izby co do dwóch warunków obchodzących zbliska Kraków.

Co do ustanowienia niskiego maksymum ceny przewozu koleją północną węgla do Krakowa i Galicyi, polski członek komisyi kolejowej izbowej poseł Romaszkan zdał 25 t. m. Kołu polskiemu sprawę co do wniosku w tym względzie posła Chrzanowskiego, przytoczonego w przeszłym liście moim; mianowicie oświadczył, że komisya izbowa i rząd zgodziły się, odpowiednio wspomnionemu wnioskowi, aby maksymum ceny przewozu tonu (1000 kilo) węgla koleją północną z Szczakowej do Krakowa wynosiła 1 złr. 32 ct. licząc wraz z należytością manipulacyjną, i aby odpowiednio temu maksymum ustanowiona była stosunkowo niższa taryfa na bliższe odległości. Koło polskie uchwaliło wniosek ten w Izbie popierać. Jednak gdy później komisya, a następnie Izba poselska, przyjęła wniosek posła Schwegla, aby maksymum ceny przewozu węgla na całej kolei północnej, tak w kierunku do Wiednia, jak do Krakowa było równe teraźniejszej taryfie przewozu węgla na kolei zachodniej państwowej, wówczas odpadł wniosek pierwszy powyżej przytoczony. Nadmienić tu winienem, że chociaż ta taryfa przewozu węgla na kolei państwowej zachodniej, mająca stanowić maksymum taryfy przewozu węgla na kolei północnej, jest niska, jednak w porównaniu z pierwszą uchwałą powziętą na żądanie p. Chrzanowskiego, jest wyższą, wprawdzie bardzo mało, bo o centa na tonie.

Cokolwiekbądź, Kraków i Galicya będą miały zapewniony tani przywóz węgla, co może pomyślnie wpłynąć na podniesienie się przemysłu i fabryk.

Drugie postanowienie w ustawie co do kolei północnej, obchodzące zbliska Kraków, tyczy się drogi żelaznej circumwalacyjnej, mającej połączyć dworzec kolei żelaznej północnej w Krakowie z drogą żelazną z Podgórza do Oświęcima, a którą to kolej circumwalacyjną obowiązane jest zbudować Towarzystwo drogi żelaznej północnej wraz z mostem na Wiśle, służyć mającym nietylko pod kolej, ale także dla wozów i pieszych, dla których ma być oddzielny tor, 8 metrów szeroki. Umowa

---

POTOP

(50) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Kmicic jednak nie wyruszył ani tego dnia, ani następnego, bo groźne wieści poczęły nadchodzić zewsząd do Kiejdan. Oto pod wieczór przybiegł goniec z doniesieniem, że chorągwie Mirskiego i Stankiewicza same ruszają ku rezydencyi hetmańskiej, gotowe zbrojną ręką upominać się o swych pułkowników, że wzburzenie panuje między niemi straszne, i że towarzystwo wysłało deputacye do wszystkich chorągwi, stojących w pobliżu Kiejdan i dalej, aż na Podlasie do Zabłudowa, z doniesieniem o zdradzie hetmańskiej i wezwaniem, by się łączyły w kupę dla obrony ojczyzny. Łatwo było przytem przewidzieć, że mnóstwo szlachty zleci się do zbuntowanych chorągwi i wytworzy poważną siłę, przeciw której trudno się będzie opierać w nieobronnych Kiejdanach, zwłaszcza że nie na wszystkie pułki, które Radziwiłł miał pod ręką, można było liczyć z pewnością.

Zmieniło to wyrachowania i wszystkie plany hetmańskie, ale zamiast osłabić w nim ducha, zdawało się go jeszcze podniecać. Postanowił sam na czele wiernych szkockich regimentów, rajtaryi i artyleryi wyruszyć przeciw buntownikom i zdeptać ogień w zarodku. Wiedział, że żołnierze bez pułkowników są tylko tłuszczą niesforną, która rozproszy się przed grozą samego imienia hetmańskiego.

Postanowił też nie szczędzić krwi, i przerazić przykładem całe wojsko, wszystką szlachtę, ba, całą Litwę, aby nie śmiała drgnąć nawet pod żelazną jego ręką. Miało się spełnić wszystko, co zamierzył, i spełnić się własnemi jego siłami.

Tegoż dnia jeszcze wyjechało kilku oficerów cudzoziemskich do Prus czynić tam nowe zaciągi, a Kiejdany wrzały zbrojnym ludem. Regimenta szkockie, rajtarya cudzoziemska, dragoni Mieleszki i Charłampa i „lud ognisty“ pana Korfa gotowały się do wyprawy. Hajducy książęcy, czeladź, mieszczanie z Kiejdan mieli wzmocnić siły książęce, a nakoniec postanowiono przyspieszyć wysłanie uwięzionych pułkowników do Birż, gdzie bezpieczniej było ich trzymać, niżeli w otwartych Kiejdanach. Książę spodziewał się słusznie, że wysłanie ich do tej odległej fortecy, w której wedle układu musiała już stać załoga szwedzka, zniweczy nadzieję uwolnienia ich w umysłach zbuntowanych żołnierzy i pozbawi sam bunt wszelkiej podstawy.

Pan Zagłoba, Skrzetuscy i Wołodyjowski mieli dzielić losy innych.

Wieczór już było, gdy do piwnicy, w której siedzieli, wszedł oficer z latarnią w ręku i rzekł:

— Zbierajcie się waszmościowie iść ze mną.

— Dokąd? — pytał niespokojnym głosem Zagłoba.

— To się pokaże... prędzej! prędzej!

— Idziemy.

Wyszli. Na korytarzu otoczyli ich żołnierze szkoccy, zbrojni w muszkiety. Zagłoba coraz był niespokojniejszy.

— Przecie na śmierćby nas nie prowadzili bez księdza, bez spowiedzi? — szepnął do ucha Wołodyjowskiego.

Poczem zwrócił się do oficera:

— Jakże godność? proszę...

— A waści co do mojej godności.

— Bo mam wielu krewnych na Litwie, i miło wiedzieć, z kim się ma do czynienia.

— Nie pora sobie świadczyć, ale kiep ten, kto się swego nazwiska wstydzi... jestem Roch Kowalski, jeśli wacpan chcesz wiedzieć.

— Zacna to rodzina! mężowie dobrzy żołnierze, niewiasty cnotliwe. Moja babka była Kowalska, ale osierociła mnie, nimem na świat przyszedł.... A wacpan z Wieruszów czyli z Korabiów Kowalskich?

— Co mnie tu waść będziesz po nocy indagował.

— Boś mi pewno krewniak, gdyż i struktura w nas jednaka. Grube masz wacpan kości i bary zupełnie jak moje, a ja właśnie po babce urodę odziedziczyłem.

— No, to się w drodze wywiedziemy... mamy czas!

— W drodze? — rzekł Zagłoba.

I wielki ciężar spadł mu z piersi. Odsapnął, jak miech, i zaraz nabrał fantazyi.

— Panie Michale — szepnął — nie mówiłżem ci, że nam szyi nie utną?

Tymczasem wyszli na dziedziniec zamkowy. Noc już zapadła zupełna. Tu i ówdzie tylko płonęły czerwone pochodnie lub migotały latarki, rzucając niepewne blaski na grupy żołnierzy konnych i pieszych rozmaitej broni. Cały dziedziniec zatłoczony był wojskiem. Gotowano się widocznie do pochodu, bo wszędy znać było ruch wielki. Tu i ówdzie w ciemnościach majaczyły włócznie i rury muszkietów; kopyta końskie szczękały po bruku; pojedynczy jeźdźcy przebiegali pomiędzy chorągwiami, zapewne byli to oficerowie rozwożący rozkazy.

Kowalski zatrzymał konwój i więźniów przed ogromnym wozem drabiniastym, zaprzężonym we cztery konie.

— Siadajcie waszmościowie! — rzekł.

— Tu już ktoś siedzi — rzekł, gramoląc się Zagłoba. — A nasze łuby?

— Łuby są pod słomą — odrzekł Kowalski — prędzej! prędzej!

— A kto tu siedzi? — pytał Zagłoba, wpatrując się w ciemne postacie, wyciągnięte na słomie.

— Mirski, Stankiewicz, Oskierko! — ozwały się głosy.

— Wołodyjowski, Jan Skrzetuski, Stanisław Skrzetuski, Zagłoba! — odpowiedzieli nasi rycerze.

— Czołem! czołem!

— Czołem! W zacnej kompanii pojedziem. A gdzie nas wiozą? nie wiecie waszmościowie?

— Jedziecie waszmościowie do Birż! — rzekł Kowalski.

To powiedziawszy, dał rozkaz. Konwój pięćdziesięciu dragonów otoczył wóz i ruszyli.

Więźniowie poczęli rozmawiać z cicha:

— Szwedom nas wydadzą! — rzekł Mirski. — Tegom się spodziewał.

— Wolę siedzieć między nieprzyjaciołmi, niż między zdrajcami! — odpowiedział Stankiewicz.

A jabym wolał kulą w łeb! — zawołał Wołodyjowski — niż siedzieć z założonemi rękami w czasie takiej wojny nieszczęsnej...

— Nie bluźń panie Michale — odpowiedział Zagłoba — bo z woza, byle pora sposobna przyszła, możesz dać nura, z Birż także, a z kulą we łbie ciężko uciekać. Ale ja wiedziałem z góry, że się na to ten zdrajca nie ośmieli.

— Radziwiłłby się nie miał na co ośmielić! — rzekł Mirski. — Widać, żeś waść zdaleka przyjechał i że jego nie znasz. Komu on zemstę poprzysięże, ten jakoby był już w grobie, a nie pamiętam przykładu, żeby komu najmniejszą winę odpuścił.

— A tak i nie śmiał na mnie podnieść ręki! — odpowiedział Zagłoba. — Kto wie, czy nie mnie i waszmościowie szyje zawdzięczacie.

— A to jakim sposobem?

— Bo mnie chan krymski okrutnie miłuje, za to, żem spisek na jego szyję odkrył, gdym w niewoli w Krymie siedział. A i nasz pan miłościwy Joannes Casimirus także się we mnie kocha. Nie chciał taki syn, Radziwiłł z dwoma potentatami zadzierać, gdyż i na Litwie mogliby go dosięgnąć.

— I! co wacpan gadasz. Nienawidzi on króla, jak djabeł święconej wody i jeszczeby był na waści zawziętszy, gdyby wiedział, żeś królowi konfident — odpowiedział Stankiewicz.

— A ja tak myślę — rzekł Oskierko — nie chciał hetman sam naszą krwią się zmazać, żeby odium na siebie nie ściągać, ale przysiągłbym, że ten oficer wiezie rozkaz do Szwedów w Birżach, żeby nas natychmiast rozstrzelali.

— Oj! — rzekł Zagłoba.

Umilkli na chwilę; tymczasem wóz wtoczył się już na rynek kiejdański. Miasto spało, w oknach nie było świateł, jeno psy przed domami ujadały zapalczywie na przeciągający orszak.

— Wszystko jedno — rzekł Zagłoba. — Zawsześmy zyskali na czasie, może i przypadek nam posłużyć, a może i fortel jaki przyjść do głowy.

Tu zwrócił się do starych pułkowników:

— Waszmościowie mało mnie znacie, ale spytajcie się moich towarzyszów, w jakich bywałem opałach, a dlategom się zawdy wydostał na pole. Powiedzcieno mnie, co to za oficer, któren nad konwojem ma komendę? Zaliby mu można wyperswadować, żeby się zdrajcy nie trzymał, jeno przy ojczyźnie stanął i z nami się połączył?

— To Roch Kowalski, z Korabiów Kowalskich — odrzekł Oskierko. — Ja go znam. Tak samo mógłbyś waszmość jego koniowi perswadować, bo dalibóg, nie wiem, który głupszy.

— A że to zrobili go oficerem?

— On u Mieleszki w dragonach chorągiew nosi, do czego nie potrzeba rozumu. A zrobili go oficerem, bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami w pół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, któregoby nie rozciągnął.

— Takiż to z niego osiłek?

— Że osiłek, to osiłek, a przytem, żeby mu zwierzchnik powiedział: rozwal łbem ścianę! — to bez chwili namysłu zacząłby zaraz w nią trykać. Przykazano mu, by nas do Birż odwiózł, to i odwiezie, choćby się ziemia zapaść miała.

— Proszę! — rzekł Zagłoba — który z wielką uwagą słuchał tej rozmowy — rezolutny to jednak chłop!

— Bo u niego rezolutność z głupotą jedno stanowi. Zresztą, jak ma czas, a nie je, to śpi. Zadziwiająca rzecz, którejbyście wacpanowie nie uwierzyli: przecie on raz czterdzieści ośm godzin w cekauzie przespał — i ziewał jeszcze, gdy go z tapczana ściągnęli.

— Okrutnie mi się ten oficer podoba — rzekł Zagłoba — bo zawsze lubię wiedzieć, z kim mam sprawę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zawarta 10 stycznia r. b. między rządem a dyrekcyą kolei północnej, orzekała w § 15, że ta kolej circumwalacyjna ma iść po zewnętrznej stronie wewnętrznego obwodu fortyfikacyj (*ausserhalb des inneren Festungs-Rayons*), to jest na zewnątrz wałów otaczających miasto. Poseł Chrzanowski przedstawił Kołu polskiemu, że gdyby według tak brzmiącego warunku kolej circumwalacyjna budowaną była na zewnątrz wałów, dochodziłaby do Wisły za rogatkami miasta, może pod klasztorem źwierzynieckim i most przez Wisłę budowany tak daleko od miasta, nie odpowiadałby wcale jego potrzebom. Dalej poseł ten wykazał, że mylnie komisarz rządowy w komisyi kolejowej twierdził, jakoby ministerstwo wojny czy też sztab główny żądał budowania tej kolei po zewnętrznej stronie wałów; gdyż właśnie przekonał się, że tak inżynierya wojskowa, jak sztab główny, żąda, aby kolej ta prowadzoną była wewnątrz obwodu wałów, o czem minister handlu zawiadomienie otrzymał; w takim razie most na Wiśle pod tę kolej byłby w obrębie rogatek miejskich, a nawet blizko Wawelu, zapewne między ujściem Rudawy a wałem fortecznym, i odpowiadałby potrzebom miasta a żądaniom władz wojskowych. Aby temu nie stał na przeszkodzie warunek umowy w § 15, należy zastrzedz wyraźnie, że trasę kolei ma oznaczyć rząd przy uwzględnieniu potrzeb i żądań miasta Krakowa. Koło polskie zgodziło się na ten wniosek, zgodziła się nań następnie komisya kolejowa, i polski członek tej komisyi poseł Jaworski wniósł wczoraj w Izbie poselskiej odpowiednią rezolucyę, która uchwaloną została przez Izbę 159 głosami przeciw 142.

Wiedeń 28 marca.

(*a*) Sześć tygodni temu po raz pierwszy rozluźniły się owe żelazne ogniwa, które przez lat pięć tworzyły nierozerwany węzeł między klubami prawicy. W przeciągu tych lat pięciu klub czeski, Koło polskie', a po części także klub br. Hohenwarta niejedną złożyły ofiarę na ołtarzu zgody, mając to przedewszystkiem na oku, żeby utrzymać jedność stronnictwa wobec zjednoczonej lewicy. Kiedy jednak ustawa o kongruy stanęła na porządku dziennym, wskutek wpływów pochodzących z wysoka, zachwiało się stronnictwo niemiecko-katolickie poza Izbą i w Izbie, a w klubie ks. Lichtensteina po raz pierwszy jawne się pojawiło od wspólnego sztandaru odstępstwo. Kiedy następnie Izba wzięła pod obrady nowelę o należytościach skarbowych, rozterka w tym klubie do takich doszła rozmiarów, że sam przewodniczący zwątpił o możebności dłuższego istnienia klubu, złożył przewodnictwo, i tylko na usilne prośby politycznych przyjaciół cofnął swe postanowienie, i przyrzekł wytrwać na swem stanowisku do końca bieżącej kadencyi. Pamiętna mowa budżetowa Dra Dunajewskiego przywróciła chwilowo ład w rozbitych szeregach na prawem skrzydle większości. Była nadzieja niepłonna, że stronnictwo autonomistów ustąpi z parlamentarnej widowni w tej jedności, w której wytrwało *per tot discrimina rerum.* Ale już w kilka dni później odbyła się niefortunna utarczka między X. Greuterem a bar. Conradem, z której, prawdę powiedziawszy, obydwie strony wyszły pobite. Tyrolczycy, którzy pod wodzą Zallingera stanowili sam rdzeń klubu ks. Liechtensteina, postanowili nie darować urazy, czekali tylko na sposobność dokuczenia rządowi, który czynili solidarnie odpowiedzialnym nietyle za słowa, wypowiedziane przez ministra óświaty, ile za ton może nieco zbyt ostry, w jakim te słowa były wypowiedziane. Najbliższa do takiego odwetu sposobność wydarzyła się przy rozprawach o ugodzie z koleją północną, i skorzystał z niej p. Zallinger, przenosząc swe namioty na ten raz do obozu lewicy. Żeby nie zostawić żadnej wątpliwości co do powodów tego nagłego zwrotu, zaznaczył on je otwarcie w swej zręcznie ułożonej mowie, mianowicie w tym ustępie, w którym wrzekomo uspokajał prawicę, że odrzucenie ugody nie zachwieje gabinetu, który miał dość siły, aby oprzeć się życzeniu całego stronnictwa, i nie chciał jednego nawet z członków swoich dla miłej zgody poświęcić. Na kilka dni przed głosowaniem wiedziano na prawicy, na co się zanosi. Wiadomo także, iż młodszy ks. Liechtenstein, aczkolwiek z innego powodu, będzie przeciw ugodzie przemawiać, i że w tym samym kierunku zabierze głos Dr Lienbacher, który zawsze wywiera wpływ na kółko włościan alpejskich. Tego tylko nie przeczuwano na prawicy, że po stronie przeciwnej tak liczne nastąpią dezercye, iż będą mogły zrównoważyć prawie ubytek głosów z klubu ks. Liechtensteina.

Jako jedyne wyjście z krytycznego położenia przedstawiało się porozumienie z klubem Coroniniego. Ta strona mogła być pewną zwycięstwa, ku której przechyli się ta wskazówka u wagi. Klub Coroniniego, znając sytuacyę, postawił warunki, które w ostatniej chwili sformułował w swych wnioskach p. Schwegel, a gdy prawica zgodziła się na te wnioski, cały hufiec hr. Coroniniego stanął po jej stronie, i walka parlamentarna była z góry rozstrzygniętą. Ci, których ogarnął szał upaństwowienia, ulegli, a rząd, chociaż pod warunkami twardemi, uzyskał zatwierdzenie ugody. Lecz hr. Coroniniemu zależało na tem, żeby swe rozjemcze między dwoma wielkiemi stronnictwami stanowisko nietylko w rzeczywistości zachować, ale także jaskrawo zaznaczyć. Nadarzyła mu się do tego w najkrótszym czasie sposobność. Kiedy bowiem lewica zażądała postawienia na porządku dziennym sprawozdania o wnioskach Koppa i Magga, a usunięcia z porządku dziennego sprawy regulacyi rzek galicyjskich, skazówka u wagi przechyliła się ku stronie lewicy, i te trzy kluby po prawej stronie Izby, które do ostatniej chwili od wspólnego nie odstąpiły sztandaru, dotkliwą poniosły porażkę. Wobec takiego położenia, gdy dotychczasowa większość ujrzała się bezwładną, niezwłocznie odroczenie Izby koniecznem było, i dla tego Dr Smolka, pomimo iż miał zamiar na dziś jeszcze jedno zwołać posiedzenie, już wczoraj pożegnał posłów zwykłem przedświątecznem życzeniem.

Jakie wobec tych zajść rząd zajmie stanowisko, o tem dziś same tylko krążą domysły, a zdaje się, że domysły przedwczesne, bo nic do decyzyi nie nagli. Ostateczne postanowienie zależeć będzie od różnych okoliczności. Wszak niewiadomo jeszcze w tej chwili, czy Izba panów przychyli się do uchwały Izby deputowanych, o ugodzie z koleją północną; niewiadomo; jakie sejm węgierski poweźmie uchwały o noweli cłowej. Dla załatwienia tej ostatniej noweli zwołanie Rady państwa po świętach zdaje się być niezbędnie potrzebnem. Sprawa ta bowiem nie może być odroczoną do jesieni, a gdy ona w moc handlowej między Austryą i Węgrami ugody do rzędu tych spraw należy, które zgodnej obydwu parlamentów wymagają uchwały, załatwienie jej w drodze rozporządzenia cesarskiego na podstawie § 14 konstytucyi zdaje się być wykluczonem. Wszelako rząd zapewne dopiero wówczas stanowcze o ponownem zwołaniu Rady państwa poweźmie postanowienie, gdy Izba panów pozałatwia sprawy, przekazane jej przez Izbę poselską. Do tego czasu plotek będzie dużo, ale o tych donosić wam nie będę.

Rzym 25 marca.

Propozycya berlińska ks. Waniury, profesora przy seminaryum w Pelplinie na Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie została stanowczo uchyloną w chwili właśnie, gdy z agencyi pruskiej rozesłano znany telegram, że Ojciec Św. nieprzyjmuje tego kandydata, jakoby ze względu, że nie jest szlachcicem polskim. Słusznie redakcya *Czasu* odparła złośliwą insynuacyę, którą znów podnosi *Nord. Allg. Ztg.* Zaiste względy stanu i klasy nigdy nie wpływają na wybór pasterzy — godność bowiem księcia Kościoła równa tych, co się urodzili pod strzechą z tymi, co w pałacach książęcych. Nieprzyjęcie jakiegoś kandydata nie jest także dowodem, aby proponowana osobistość wzbudzała niechęć lub zarzuty przeciw sobie — lecz tylko, że niema odpowiednich warunków do zajęcia wskazanego stanowiska. Niewątpliwie jednym z takich niezbędnych warunków dla biskupa jest wspólność języka z ludnością, która ma być jego pieczy poruczoną — a nie zdarza się, aby od tej ogólnej zasady gdziekolwiek i kiedykolwiek Stolica Św. w nominacyi biskupów odstępowała — nie odstąpi też od niej wobec nalegań gabinetu berlińskiego, pomimo że pragnie z wielu przyczyn aby ugoda od tak dawna będąca w toku, doszła wreszcie kiedyś do skutku.

Chwila ta nie zdaje się być bliską — pomimo zawiązanych znów od pewnego czasu rokowań. Mówią, że miały tu nadejść świeżo z Berlina propozycye trzech nowych kandydatów na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie — ale jak mi dziś mówił jeden z monsignorów dobrze informowany: *toutes sont inacceptables.* W tej kwestyi Stolica Św. uzbroiła się w cierpliwość i zrobiwszy pierwsze ustępstwa przed rokiem, postanowiła obecnie czekać aż do pomyślniejszej w Niemczech sytuacyi. To też na liczne zapytania co do zawarcia stanowczej ugody i obsadzenia siedzib biskupich w Prusiech — odpowiadają w Watykanie *est tempus tacendi — est tempus loquendi.* Słowa te zapisuje także *Moniteur de Rome.*

Nominacya kardynała Ledóchowskiego na wysokie dostojeństwo opróżnione zgonem kardynała Chigi stanowi nowy dowód, że Ojciec Św. przyjmując jego zrzeczenie się Arcybiskupstwa, chciał okazać, że osoba kardynała Ledochowskiego nie jest w żadnym razie przeszkodą do ugody, jak to tylekroć insynuowały dzienniki pruskie — pragnął nadto Leon XIII okazać swoją przychylność i uznanie dla tej pięknej postaci kardynała wygnańca — powierzając mu jeden z najwyższych urzędów w S. Kolegium.

O protestacyi Stolicy Św. — uchwalonej przez S. Kongregacyę spraw nadzwyczajnych kościoła, wysłanej do Petersburga z powodu wywiezienia biskupa wileńskiego, nie jestem w możności przesłać wam bliższych szczegółów. Znaną jest powszechnie dyskrecya i tajemniczość dyplomacyi papieskiej. Przypuszczać atoli można, że o ile Stolica Św. bolesnego tego faktu nie mogła pominąć bez protestu — o tyle każdy krok Watykanu unikać będzie wszystkiego, coby mogło utrudnić położenie katolików w innych dyecezyach. Partyi skrajnej w Rosyi powiodło się naruszyć ugodę z Rzymem w odniesieniu do biskupa wileńskiego przez rząd rosyjski proponowanego — a choć stało się to w sposób tak bezwzględny i bezpodstawny ztąd jednak nie wynika, aby cała ugoda miała od razu runąć. Wiadomo, że do tego dąży dziennikarstwo rosyjskie i dla tego insynuuje i insynuować będzie, że Watykan zrywa nić zawiązaną przed dwoma laty. Przeciw podobnym insynuacyom z góry ostrzegać i dawać im zaprzeczenie należy.

Na najbliższym konsystorzu nastąpi prekonizacya dwóch Arcybiskupów metropolitów lwowskich oraz biskupa na nowe biskupstwo gr. kat. w Stanisławowie. Stolica Św. pokłada nadzieję, że z obsadzeniem wakujących biskupstw zamknie się smutna epoka rozbratu, antagonizmu i polityczno-narodowych agitacyj, które zbyt długo w Galicyi pośród kleru unickiego panowały. Wielką też baczność zwracać będzie Watykan na wszelkie objawy w łonie cerkwi unickiej pod nowymi pasterzami.

Obchód tysiącletniej rocznicy śmierci Św. Metodego nie przestaje być przedmiotem żywego zajęcia. Dzienniki watykańskie odpierają ustawicznie insynuacye tak prasy rosyjskiej, jak dziennikarstwa liberalnego w Wiedniu i w Peszcie o zamiarach panslawizmu katolickiego w celach wrzekomo politycznych. Stolica Św. ma jedną tylko politykę zdobywania dusz, jednoczenia narodów, zapuszczania piotrowej sieci po ten połów czysto duchowy. W tem też znaczeniu z radością i nadzieją przyjmuje każdy objaw, bądź to utwierdzenia się w jedności z Rzymem narodów katolickich, bądź zbliżania katolickich, lub zgoła pogańskich. Obchód welehradzki należy do tych jasnych punktów na horyzoncie pokrytym chmurami — podobnie jak sprawa postępujących naprzód rokowań z archimandrytą armeńskim w Konstantynopolu.

Na Wschód zwraca Leon XIII wzrok, gdy z zachodu same smutne objawy. W miarę jak polityka mocarstw rozciąga swe sieci poza kontynent europejski, a nawet w kwestyach ekonomicznych coraz to silniej oddziaływa ten ruch ogólno światowy; również w sferze wiary, z natury swojej powszechnej, mnożą się oznaki zapowiadające nowe i spieszniejsze zdobycze.

Na najdalszym Wschodzie cesarz japoński zrywa aktem urzędowym z budyzmem i chintuizmem, i objawia skłonność do chrześciaństwa.

Prowikaryusz apostolski Monsignor Midon ma wielką przed sobą misyę, którą atoli utrudniają wpływy protestanckie, przeważnie angielskie — a jest wielka obawa, aby przy tem krzyżowaniu się katolicyzmu z protestantyzmem nie zwyciężył od dawna zakorzeniony w Japonii racyonalizm na rzecz bezwyznaniowości w pojęciu europejskiem tego słowa.

Misye protestanckie od tego niebezpieczeństwa nie zdołają uchronić, owszem przygotowują mu grunt — a misye katolickie nietylko że nie znajdują należytego poparcia mocarstw katolickich, lecz owszem pozbawione zostały głównego swego ogniska i materyalnej podstawy skutkiem niecnego zabora dóbr, propagandy wiary przez rząd włoski.

Akt ten spoliacyi należy do najbardziaj hańbiących, jakich się wiek nasz dopuścił. — Moloch państwa pochłonął tu jedną z dźwigni cywilizacyi chrześciańskiej.

Lubo wielkie dzieło misyi na cały swiat rozszerzone nie doznało przerwy, skutkiem ofiar Ojca św., ofiar wiernych, — wszelako organizacya propagandy jest w stadium przeistoczenia. Jak wiadomo postanowieniem Ojca św. z Rzymu przeniesiono do miast zagranicznych punkta zborne fundacyi propagandy. — Ale źródła które mają to wielkie zasilać dzieło, są te same, z których płynie Sto pietrze, które zasilać muszą nadto tyle księży wygnanych, lub też zaopatrywać szkoły wolno katolickie, tam gdzie szkoła rządowa jest bezwyznaniową. Zadziwiającą jest zaiste ta ofiarność katolickiej społeczności, która na wszystko starczyć musi, ale i ona ma swoje granice.

W Afryce również pomnożone zostały domy misyi i coraz głębiej sięgają, pod przewodem nowo mianowanego arcybiskupa kartagińskiego kardynała Lavgérie.

Miłe tu wspomnienie zostawiły dwie pielgrzymki: amerykańska i francuskich przemysłowców. Ta ostatnia przybyła przed miesiącem w liczbie 110 naczelników warsztatów chrześciańskich. Przewodniczyli jej hr. Robert Mun brat znanego przywódcy kół katolickich robotniczych we Francyi i pan André naczelnik huty żelaza, pielgrzymów przdstawiał arcybiskup z Reims. — P. Andre miał przemowę w imieniu konfraternii przemysłowców katolickich. Ojciec św. w odpowiedzi podniósł znaczenie kół robotniczych i całego ruchu, który niebezpieczeństwa socyalne odwrócić pragnie znakiem krzyża i zasadami dekalogu. Wśród majstrów było kilkunastu robotników.

Pielgrzymka też ta miała odrębny charakter — z aktualnością dzisiejszych chorób społecznych tak silnie związany. Ruch katolicki we Francyi, z pociechą naznaczyć trzeba, zmienia koryto — dotąd ograniczał się on tylko na objawach przywiązania do Stolicy śtej. sfer wyższych, jednego stronnictwa łączącego uczucia dynastyczne z zasadami katolickiemi. Dziś zdołano sięgnąć do sfer pracujących, do fabryk i warsztatów.

A lubo działanie to nie może spiesznie zatrzeć śladów zniszczenia moralnego, jakie w średnich i najniższych warstwach sto lat niewiary sprowadziło — to jednak wytkniętym został zdrowy kierunek.

Za parę tygodni oczekiwaną jest w Watykanie pielgrzymka irlandzka. Obok spraw Kościoła polskiego — stosunki Irlandyi budzą tu największe zaniepokojenie. Biskupi i duchowieństwo czynią wszelkie starania, aby odgrodzić ruch narodowo-katolicki — od robót ligi agraryjnej, a tem bardziej od fenianizmu zabawiającego się dynamitem.

Z całą usilnością Stolica śta. popiera w tem dążenie episkopatu, który świeżo utracił znakomitego swego przywódcę Arcybiskupa Dublińskiego.

Równocześnie zmarł także lord Thomasz O'Hazan kanclerz Irlandyi — pierwszy od trzech wieków katolik na tem stanowisku.

Lord Ripon były wice król Indyi, którego przejście na katolicyzm nabrało tyle rozgłosu, tem bardziej że był poprzednio mistrzem loży masońskiej, miał świeżo na bankiecie mowę, w której zdawał sprawę ze swoich rządów w Indyach. Podniósł on znaczenie odpowiedzialności, jaka cięży na Anglii wobec świata Indów — i wykazywał, że jeśli Anglia nie zrozumie tej odpowiedzialności moralnej i będzie chciała dalej tyle narodowości i tyle religij trzymać na wodzy administracyjnych i wojskowych wyłącznie środków — nie zdoła zapewnić trwałego posiadania: „Bóg nie powierzył nam tego posiadania dla celów wyłącznie egoistycznych — rzekł lord: a jeśli nie przekażemy mu dóbr cywilizacyi i wiary — oręż nie zdoła utrzymać 200 milionów Indów w poddaństwie“.

Ku Indyom także zwraca się obecnie zdwojone usiłowanie propagandy wiary.

Rzezie chrześcian, dokonane w Chinach, są w znacznej części skutkiem zatargów francusko-chińskich. Leon XIII przesłał obszerne pismo do Cesarza chińskiego z przedstawieniem, aby zechciał chrześcian w swem państwie otoczyć swoją opieką. Pismo to powiózł do Pekinu Don Francisco Giulianelli, mający objąć kierownictwo osady chrześciańskiej w Chen-si.

Z tego wzgórza Watykańskiego, choć tak dziś obsaczonego potęgą wrogów — szeroko się spogląda na sprawy świata — i pomimo ucisków, tu tylko wbrew powszechnemu dziś pesymizmowi, niewątpią o wielkiej przyszłości i zwycięstwie tak wobec chaosu społeczeństw jak wobec ludów dwóch półkuli.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistę, Jana Karyczaka, komisarzem skarbowym a praktykantów konceptowych, Michała Miazgę i Marka Dawida, koncepistami skarbowymi, dalej zamianowała koncepistów skarbowych, Władysława Nesterowicza i Józefa Przybylskiego, inspektorami podatkowymi, zaś konceptowych praktykantów skarbowych, Michała Maritczaka i Karola Bandrowskiego, koncepistami skarbowymi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 marca.

Prezes Smolka przejechał wczoraj rano przez Kraków, udając się do Lwowa.

— **Wielu posłów** do Rady państwa przybyło do Krakowa; znaczna ich liczba przejechała wczoraj rannym i wieczornym pociągiem, udając się do Lwowa i na prowincyę.

— **Prezes Koła polskiego**, Grocholski, udać się ma na święta do Wenecyi. Stan zdrowia czcigodnego przywódcy naszego jest zupełnie zadawalający.

— **Porządek dzienny** posiedzenia Rady miejskiej, naznaczonego na środę, zawiera ważne sprawy, i tak: nabycie zbioru Kamei i gem od p. Schmidta-Ciążyńskiego dla Muzeum narodowego (sprawozdawca r. m. Dr F Jakubowski); sprawę zniesienia ulicy Polnej, urządzenia nowej ulicy, i zamiany gruntów, ze względu na fundacyę ś. p. Helclów (sprawozdawca r. m. Hajdukiewicz;(dalej sprawę wynagrodzenia kosztów za sprawowanie, przez gminę m. Krakowa sądownictwa w ciężkich przestępstwach policyjnych w Krakowie w czasie od 1 listopada 1849 r. do 30 października 1855 r.; (sprawozdawca r. m. Dr Machalski). Na porządku dziennym znajduje się także sprawozdanie komisyi plantacyjnej (sprawozdawca r. m. prof. Dr Straszewski). Na posiedzeniu tajnem nastąpi mianowanie rewidenta techniczno-rachunkowego, nadetatowego adjunkta rachunkowego i prowizorycznego inżyniera sanitarnego.

— **Organizacya cechów.** Przy pierwszem tworzeniu Stowarzyszeń, połączono tapicerów, powroźników i mydlarzy w jedno Stowarzyszenie, lecz obecnie na wniosek Izby handlowo-przemysłowej i na żądanie tapicerów, odłączono tychże od dotychczasowego Stowarzyszenia i utworzono dla nich osobny cech, co odpowiada rzeczywiście aktualnym stosunkom.

— **Kadencya sądów przysięgłych**, druga z kolei w tym roku, rozpocznie się w dniu 13 kwietnia. Dotychczas rozpisanych zostało 10 pomniejszych rozpraw a mianowicie dwie o zbrodnię oszustwa, dwie o zbrodnię podpalenia, dwie o zbrodnię kradzieży, dwie o zbrodnię sprzeniewierzenia, jedna o zbrodnię zabójstwa i jedna o zbrodnię morderstwa. (Dziecko do Wisły wrzucone).

— **Dodatki gminne.** Dodatek gminny 2% dla miasta Krakowa wynosić ma na r. b. 34,358 złr $47\frac{1}{2}$ cnt., — $\frac{1}{2}$ % zaś dodatek kwaterunkowy z powodu uwolnienia mieszkańców od kwaterunku 8,368 złr, $93\frac{1}{2}$ cnt.

— **Na pomnik X. Z. Goliana** złożyli w dalszym ciągu w zakrystyi kościoła Najśw. Panny Maryi: X. Józef Balcarczyk 10 złr., X. Wacław Cholewiński 1 złr. 50 c., X. Augustyn Sutor 2 złr., X. Antoni Nazimek 2 złr., X. Setafa 1 złr., X. Kozak 1 złr., p. K. 50 c., N. N. 1 złr., X. Czesław Wądolny 2 złr., XX. Reformaci z Wieliczki 2 złr., N. N. 1 złr.

— **Uduszone dziecko.** W d. 26 b. m. policya otrzymała doniesienie, że Wojciech Kozioł, wyrobnik, z Woli Filipowskiej (powiat Chrzanowski) i Wiktorya Domagałowna, z Raciborowic (powiat Krakowski), także wyrobnica, noclegujący w piwnicy pod L. 3 na Wolnicy, spostrzegli, że syn ich nieprawy, dziewięciomiesięczny, imieniem Antoni, pomiędzy niemi leżący, nie żyje. A ponieważ dniem pierwej to jest 25 b. m. kładąc się spać w stanie podpiłym, dziecię to pomiędzy sobą położyli, zdaje się więc, że dziecię to, nie wiedząc o tem, w nocy zadusili. Dziecię nieżywe, celem zbadania przyczyny jego śmierci, zaraz w d. 26 b. m. odwieziono do kliniki, a Kozła i Domagałowną przyaresztowano i odstawiono do więzień kryminalnych. Dom Nr. 3 należy do Seliga Hirsza Grünberga, piekarza, który pierwszy doniósł o śmierci dziecięcia. Taki jest stan sprawy mniemanego zamordowania dziecka na Kazimierzu, według aktów urzędowych.

— **Usiłowane samobójstwo.** Jan Wojnarowski, murarz, lat 22 liczący, z Podgórza, wskutku nieporozumienia z narzeczoną, wczoraj po południu o godzinie 3ej, w celu odebrania sobie życia, skoczył ze skały na Krzemionkach za Podgórzem. Mocno pokaleczonego Wojnarowskiego odwieziono do domu.

— **Na pogrzeb** X. kardynała Schwarzenberga wyjechali z Krakowa: głównokomenderujący książę Windischgraetz i podpułkownik hr. Lamberg z małżonką, z domu księżniczką Schwarzenberg.

— **Otrzymujemy** od jednego z prenumeratorów naszego dziennika z powiatu Brzozowskiego następującą uwagę: „Donoszę w celu możliwego zaradzenia, że w ekspedycyi kolei podkarpackiej praktykuje się nieład, zniechęcający do prenumerowania dziennika, nietylko bowiem, że się dziennik zwyczajnie spaźnia — czego nie bywało dawniej, gdy szedł *via* Rzeszów — ale często jesteśmy po kilka dni bez gazet, a czasami cała paczka dla tutejszej okolicy ginie gdzieś bez śladu.

— **W Dąbrowie**, w kopalniach węgla, nastąpiła w nocy 28 marca w czwartem piętrze w komorze Wilhelma Ludwika eksplozya. Z 66 górników, którzy znajdowali się w szybie, 34 poniosło śmierć, 11 ranionych, a 21 zostało uratowanych.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Myszkowice w powiecie Tarnopolskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Dyspensa** papieska do małżeństwa miedzy baronem Popperem austryackim oficerem rezerwy (Węgrem starozakonnym), a hrabianką Blanką Castroza (katoliczką), wbrew tendencyjnie rozszerzanym pogłoskom o jej udzieleniu, została stanowczo odmówioną.

— **Przybycie Arcyksięstwa Rudolfów do Wiednia.** W sobotę wrócili Arcyksięstwo o godzinie 10ej wieczorem osobnym dworskim pociągiem kolei Południowej do Wiednia, z podróży, w którą udali się d. 23go z. m. Dostojna para przyjętą została na peronie i przez licznie zgromadzoną przed dworcem publiczność, pełnemi zapału okrzykami. Na pół godziny przed nadejściem pociągu znajdowali się na peronie wysłanym dywanami i oświetlonym elektrycznem ogniem: minister hr. Kalnoky, hr. Wilczek *senior*, rotmistrz hr. Kalnoky szef sztabu jlnego 25 dywizyi piechoty, hr. Wurmbrand, jenerał brygady Hilleprandt, kapitan sztabu jlnego bar. Giesl, prezes stowarzyszenia dziennikarzy i literatów, radca rządowy Weilen i inni. Zaledwo się pociąg zatrzymał, wysiadł Arcyksiążę w mundurze marynarskim z wagonu salonowego, a za nim Arcyksiężna Stefania. Arcyksięstwo podziękowali serdecznie za powitanie i z każdym z obecnych wymienili kilka słów uprzejmych. Od hr. Wilczka dowiedzieli się Arcyksięstwo o zgonie kardynała Schwarzenberga, wyrażając żal swój z tego powodu. Po 10 minutach rozmowy, udali się Arcyksięstwo do Burgu, wśród okrzyków ze strony publiczności.

— **Szalony wybryk.** Dzienniki holenderskie i francuskie donoszą o niesłychanem zuchwalstwie, jakiego się przed kilku dniami dopuścić chciało pewne indywiduum względem Cesarzowej Elżbiety, podczas jej przechadzki na placu Rembrandta w Amsterdamie. — Jedno z odnośnych sprawozdań dziennikarskich mówi: Pożałowania godny wypadek, który we wszystkich kołach w Amsterdamie głębokie wywołał oburzenie, wydarzył się na jednym z najbardziej ożywionych spacerów, gdzie Cesarzowa Elżbieta przechadzała się w towarzystwie damy dworu panny Majlath. Nagle zbliżył się przyzwoicie ubrany 40-letni meżczyzna, który już w odległości 5 kroków, podniósł laskę na Cesarzową. Dostojna pani tyle miała przytomności, że zastawiła się wachlarzem, który się złamał pod uderzeniem. Scena ta spowodowała wielkie zbiegowisko. Panna Majlath wyjaśniła publiczności, że jest damą dworu Cesarzowej austryackiej, poczem kilka osób pobiegło po policyanta, podczas gdy inni pochwycili napastnika, którego policya, nadbiegłszy, pomimo silnego oporu aresztowała. — Cesarzowa mocno wzruszona wróciła fiakrem do hotelu Amstla. — Przy śledztwie zeznał aresztowany, że się nazywa Leon Bindshuyden i jest kupcem. Zapytany o powód swego postępku, odpowiedział, że już od dni kilku spotyka ową damę, która z nikim się nie wdaje i jest tak dumną, jak gdyby przynajmniej była Cesarzową. Gdy mu powiedziano kim jest owa dama, stracił prawie przytomność z przestrachu i na klęczkach prosił o przebaczenie za swoj czyn szalony. Szef policyi zapytał czy nie był przypadkiem pijanym, na co odrzekł, że w dniu tym ani kropli gorącego napoju niemiał w ustach. Holenderski minister spraw wewnętrznych miał po popołudniu audyencyę u Cesarzowej, prosząc w imieniu Holandyi Cesarzowę o przebaczenie, a następnie przyjęła Cesarzowa burmistrza Amsterdamu, który również prosił o przebaczenie w imieniu miasta. Jak telegrafują z Budapesztu, dziennik *Nemzet* nową podaje wersyę, twierdząc, że cały ten wypadek ograniczył się na tem, że pewien mężczyzna wskazał laską na wachlarz Cesarzowej, niedotknąwszy go jednak i gdyby ajent policyjny nie był go aresztował, Cesarzowa nie byłaby o niczem wiedziała.

— **Przyszły stan pogody.** Według ostatnich depesz wzmaga się w sposób dość równy w całej Europie zachodniej ciśnienie powietrza, co dozwala oczekiwać w najbliższych dniach zwrócenia się wiatru ku północnemu zachodowi, przemiennego zachmurzenia się nieba i znów zniżającej się temperatury.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 28go i 29go marca pogoda; term. d. 28go od 1·8 doszedł do 15·8, d. 29go od 1·5 do 13·2 C. Barometr z małym ruchem na średniej wysokości; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 744·0 millim., term. 2·8 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 31go marca: śś. Balbiny i Kornelii pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Komisya historyczna odbyła swe posiedzenia d. 9 i 24 marca. Na pierwszem przedstawił p. Piekosiński plan wydawnictwa uchwalonego już 2go tomu Kodeksu dyplomatycznego małopolskiego; p. Lewicki zaś zawiadomił o wiadomości udzielonej przez prof. Caro, że we Wrocławiu znaleziono świeżo nader ciekawe księgi formularzy z XV, a poczęści nawet z XIV wieku, z których należałoby skorzystać w przygotowanem wydaniu 2go tomu Kodeksu listów z XV wieku. Uchwalono, żeby p. Lewicki pojechał do Wrocławia i wszedł w porozumienie z prof. Caro. Uchwalono również, że należy ogłosić spis wszystkich wydanych dotąd aktów politycznych i listów z XV w., o ile takowe nie mieszczą się w publikacyach Komisyi historycznej. — Na drugiem posiedzeniu hr. Hubert Krasiński udzielił do użytku Komisyi ważnych aktów i listów z XVI i XVII wieku, które się znajdują w jego zbiorach. Jedne z nich uchwalono ogłosić zaraz w drukującym się tomie Archiwum Komisyi (mianowicie nader ciekawe hramoty rosyjskie z czasów Dymitra Samozwańca i listy z czasów Zygmunta III); o innych zaś polecono pojedynczym członkom Komisyi złożyć referaty (o zbiorze oryginalnych listów Zygmunta Augusta, Bony, Hozyusza itp. do Ludwika Monti i o zbiorze listów z czasów Michała i Jana III). — Następnie uchwalono przygotować wydanie szeregu dyaryuszów sejmowych z czasów Zygmunta III, którem mają się zająć pp. Seredyński i August Sokołowski.

Wczorajsze przedstawienie **Smierci Władysława IV** Szujskiego, było ostatniem przed Świętami. Teatr przez Wielki Tydzień, jak to jest zwyczajem w Krakowie, będzie zamknięty; czas ten zużytkowany zostanie dla niektórych potrzebnych napraw, mianowicie około żelaznej kurtyny. Z drugiej strony reżyserya przygotowywać będzie utwory, które w kwietniu, to jest w ostatnim miesiącu obowiązkowego kursu, przedstawione będą. Ostatni ten miesiąc teatralny obiecuje być zajmującym i ożywionym. Ukazać się mają z rzędu rozgłośne i znakomite najnowsze utwory dramatyczne tak oryginalne, jak francuskie: *Friebe*, pięcioaktowa komedya K. Zalewskiego; *Denise*, słynny najnowszy utwór Dumasa; *Mąż z grzeczności*, Abrahamowicza i Ruszkowskiego; *Piękna*, Okońskiego i *Rodzina Penarwan*, J. Sandeau. Po licznych dramatach odegranych w ostatnich miesiącach, obecnie przeważnie będą w repertuarze wyższe komedye.

Dziś rozpoczęły się próby z komedyi K. Zalewskiego *Friebe*, która równie żywotne porusza sprawy i stosunki jak *Górą Nasi*, i w której nawet jedna z postaci tej komedyi pojawia się.

P. Zimajer wystąpiła świeżo po raz pierwszy w Wiedniu w sobotę na „Widenin“ z najzupełniejszem i świetnem powodzeniem w *Gillette de Narbonne*; po i dwa i trzy razy powtarzać musiała jednę i tę samą śpiewkę przy entuziastycznych oklaskach. —

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się o pani **Zimajer** jak nigdy nie rozpisywały się londyńskie o p. **Modrzejewskiej**. *N. fr. Presse.* porównywa Adolfinę Zimajer do Judic. —

Cieszymy się z tego, bo p. Zimajer jest istotnie pełną talentu artystką, którą mieliśmy sposobność i na tutejszej scenie ocenić. —

Podkomisya Komitetu pielgrzymki welehradzkiej, wygotowawszy i wydrukowawszy książeczkę pamiątkową z powodu tysiącletniego jubileuszu św. Cyryla i Metodego, zawiadamia o tem publiczność. Książka ta jest do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, tudzież w wydawnictwie Apostolstwa Serca Jezusowego.

Jak się dowiadujemy, artystów naszego teatru, którzy w sobotę występowali w Tarnowie na dochód p. Stępowskiego, przyjmowano tam serdecznemi owacyami jako dobrych z lat poprzednich znajomych; publiczność przepełniała salę i dochód dla utalentowanego i pracowitego artysty był zupełnie zadawalający. Artyści już o trzeciej wczoraj byli z powrotem na próbie z *Śmierci Władysława IV*, w której to sztuce prawie cały personal, zwłaszcza męzki występuje.

Nr. 13 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki położniczo-ginekologicznej prof. Madurowicza w Krakowie. Rosner: Otok ropny wskutek wady utworowej. Mikulicz: O laparotomii w przypadkach przedziurawienia żołądka i jelita (c. d.). Jabłonowski: Dżuma w Iraku arabistańskim w r. 1884 (c. d.). Oceny i sprawozdania. Posiedzenie Tow. lek. krak. Wiadomości statystyczne i gólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

W drukarni J. Zawiszewskiego w Warszawie opuściło świeżo prasę dzieło p. t. „Dziedziczność psychologiczna,“ napisał T. Ribot, redaktor *Revue philosophique*, z drugiego poprawnego wydania przełożył St. Bartoszewicz, kand. nauk przyrodn. (w. 8° 340 str.).

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana nadesłał Fr. hr. Dunin Karwicki z Drezna 10 złr.

Sprostowanie.

W korespondencyi z Petersburga z 24 marca, zamieszczonej w Nrze 72 *Czasu*, zaszły następne omyłki druku: zamiast nazwiska Perle, ma być Perec; San Zandt, Van Zandt; Pepita, Petipa; prowietat (zakwitnie), proćwietiot.

Teatr.

Benefis p. Edmunda Riegera.

G. Freitaga *Księżna Udaszkin.*

P. Edmund Rieger, którego benefis odbył się w naszym teatrze onegdaj, chociaż od niedawna zostaje na scenie krakowskiej i jest jednym z najmłodszych jej pracowników, ważne jednak stosunkowo zdołał już położyć dla niej zasługi. Jako artysta bowiem, w którego piersi tli niewątpliwie szlachetna iskra prometeuszowa, który posiada w niepospolitym stopniu i zewnętrzne warunki talentu, zwłaszcza zaś głos doniosły, giętki i wyrażający z łatwością całą gammę uczuć ludzkich ze wszelkiemi ich odcieniami, — i który nareszcie talent swój z sumiennością i zamiłowaniem uprawia w kierunku poważnym, — czyni on możebnem, przy obecnym składzie personalu naszej sceny, wystawianie dramatów i wogóle utworów o podnioślejszym zakroju, przyjmując na siebie najczęściej główne ich, bohaterskie role. A brzemię to nosi — każdy przyzna — poważnie i godnie, — nie zdradzając bynajmniej braku sił dla dźwigania go, nie przynosząc nigdy ujmy ważnym rolom, które mu w udziale przypadają, lecz owszem, coraz bardziej, coraz widoczniej rozwijając swe siły, coraz wyżej postępując, doskonaląc się i kształcąc na artystę, da Bóg, kiedyś pierwszorzędnego. Słowem, p. Rieger jest artystą na właściwej drodze, bo wrodzony talent zasila inteligencyą, wspomaga usilną pracą i nagina chętnie i bez zarozumienia do życzliwych wskazówek, a to jest wszystko, czego dla świetnej przyszłości młodego artysty potrzeby: *sic itur ad astra.*

Publiczność krakowska doskonale też rozumie, że pracownikowi tej miary i tych zalet należy się uznanie i zachęta. Dowodem tego był onegdajszy benefis p. Riegera, na który widzowie rozkupili skwapliwie wszystkie miejsca, beneficyanta zaś witali huczną i przeciągłą salwą oklasków tego rodzaju, że promieniała z nich widocznie szczera i gorąca sympatya i uprzejma chęć jej okazania, co artysta niezawodnie zrozumiał i ocenił, bo w znaczeniu podobnych objawów mylić się trudno.

Za stronę też dodatnią sobotniego przedstawienia uważamy to głównie, że było ono benefisowe słusznie cenionego i piękną przed sobą mającego przyszłość artysty, a potem, że artyści, przyjmujący w niem udział, czynili, co tylko można, aby rzecz dobrą grą podnieść. Bo co się tyczy samej sztuki, ta, pomimo dość głośnego imienia, którego firmę nosi, jest utworem tak stanowczo chybionym i tak małą przedstawiającym wartość, że nawet dziwimy się p. Riegerowi, jako artyście, posiadającemu niezawodnie znajomość rzeczy, że *Księżnę Udaszkin* wybrał na swój benefis i wytłumaczyć to sobie jedynie możemy niesłychanym w tych czasach nieurodzajem na nowości sceniczne dobre, chociaż trudno znów przypuścić, aby pilnie poszukawszy, nie znalazło się coś lepszego od niefortunnej sztuki p. Freitaga.

Gdybyśmy mogli streścić tu wszystkie akta, odsłony i sceny *Księżny Udaszkin* w ich kolejnem następstwie, — już samo tylko takie streszczenie wykazałoby dowodnie, jak bardzo nieudolnym, jak w rezultacie komicznym jest ten melodramat o poważnym i niby wysoce traicznym zakroju. Ale na podobną, niewdzięczną robotę miejsca i czasu szkoda. Powiemy więc tylko w krótkich słowach, że głównym bohaterem dramatu jest wyczerpany życiem rozpustnem, więc stary pomimo młodości (*on vieuillit vite sur le champ da bataille*) hr. Schenk, mający syna, urodzonego z moskiewskiej awanturnicy ostatniego rzędu (która nadaje nazwę sztuce), lecz nic o nim niewiedzący i na nowo romansujący z jego matką, niepoznaną przez siebie dlatego, że z baletniczki stała się księżną. Bohaterką zaś — jest proste niby dziewczę, córka ogrodnika Gertruda, która ma na wychowaniu owo „dziecię miłości“ i kocha je jakąś dziwną, spotęgowaną w kwadracie miłością macierzyńską, zmuszającą młodą dziewczynę do prawienia surowych kazań zatwardziałemu rozpustnikowi, lecz nieprzeszkadzającą jej kochać się w nim, aż do obudzenia w jego zwiędłem sercu gorących i czystych (?) uczuć młodzieńczych. Pomiędzy tym hrabią, odgrzewanym w jakimś ckliwym niemieckim sosie Don Juanem, a tą ogrodniczką, pasterką naiwną, obarczoną dobrowolnem macierzyństwem cudzego, siedmioletniego chłopaka, — nurtuje piekielnemi intrygami, miota się i wije niewiadomo czy z zazdrości miłosnej, czy z innych jakichś szatańskich pobudek — owa eksbaletniczka księżna Udaszkin, a w tych piruetach demonicznych dopomaga jej godnie chcący posiąść jej majątek, jej szwagier, szubrawiec i szalbierz książę Fiodor Udaszkin. I owo zabawne *pas de quatre* między trzema szatanami i aniołem z towarzyszeniem licznego *corp de ballet* osób podrzędnych, z akompaniamentem szatańskich śmiechów i bolesnych jęków, odbywa się przez całe długie siedm odsłon, niewiadomo po co, chyba po to, aby dowieść, że i imię znane, umie czasem okryć się śmiesznością...

Budowa sztuki bardzo wadliwa, liczne odsłony, luźne i niełączące się z sobą w całość, przypominają niezręczną przeróbkę z powieści. Charaktery działających osób chwiejne i niezrozumiałe czynności automatyczne i nieumotywowane, uczucia niekonsekwentne i oscylujące, zmiany w nich — raptowne i niczem nieusprawiedliwione, sposób dyalogowania tak przesiąkły sentencyonalnością i dydaktyzmem moralizatorskim, że nawet komisarz policyjny wchodzi na scenę jedyny raz po to tylko, aby wypowiedzieć jak z ambony napuszone kazanie, i zniknąć na zawsze.

Takim wydał się i nam, i wielu osobom z publiczności sobotniej utwór p. Freitaga, który, chociaż ma tę zaletę, że kilku artystom daje pole do popisu w dość obszernych „dramatycznych“ rolach, — wątpimy jednak, aby zdołał utrzymać się w repertuarze naszego teatru i poczytujemy go za efemerydę przelotną tylko.

Powiedzieliśmy wyżej, że artyści nasi uczynili, co tylko można, aby sztukę podnieść. Z niewdzięcznej tej pracy bardzo sumiennie wywiązali się prawie wszyscy przyjmujący w niej udział. Pan Rieger rozwinął w roli hr. Schenka tak dużo zasobów talentu, dołożył tak wiele usiłowań, aby uwydatnić dramatyczne tej roli sceny, że doprawdy szkoda tyle pracy i inteligencyi, dla tak małych stosunkowo owoców. P. Sułkowska w roli tytułowej rozwinęła bardzo wiele właściwego tej roli demonicznego, czy też syreniego wdzięku, a nawet siły, czego dowodem gwałtowna scena z Gertrudą w odsłonie V, odegrana znakomicie, z temperamentem tak wybitnym, żeśmy go nawet nie podejrzywali w tej artystce, której talent celował dotychczas w rolach łagodniejszego nastroju. P. Sułkowska wogóle ciągle postępuje naprzód krokiem sporym, odkrywając coraz inne strony swego uzdolnienia scenicznego. Toż samo można powiedzieć i o pannie Pysznik, która jako Gertruda już znowu przekroczyła zakres zwykłych swych ról, wchodząc w dziedzinę dramatu w sposób bardzo a bardzo chlubny i wiele obiecujący w przyszłości, główną bowiem zaletą jej gry jest artystyczna i życiowa prawda. P. Wolska z małej roli staruszki Boks umiała zrobić prawdziwe cacko artystyczne. P. Solski dobrze odegrał rolę bezczelnego sługusa Boksa, równie jak i wszyscy inni artyści — role podrzędne. Jednemu tylko p. Frenklowi wyjątkowo tym razem mamy do zarzucenia, że chcąc z roli szalbierza księcia wydostać *maximum* efektu scenicznego, przeciągnął strunę i uciekł się do szarży. Czy wstrętnej postaci Moskala nie można scharakteryzować czem innem, jak niepotrzebnem używaniem akcentu, ba, nawet wyrazów i całych trywialnych frazesów moskiewskich? Zdaje się nam, że nie takiemi zewnętrznemi środeczkami cechuje się narodowość i indywidualność typów.

L. K.

Kwesta Wielkotygodniowa.

W kościele OO. Kapucynów kwestować będą Wielki Piątek: od godz. 8 do 9 księżna Walerya Windischgrätz, 9—10 Gabriela Jędrzejewiczowa, 10—11 Hr. Marya Michałowska, 11—12 Marya Milieska, 12—1 Hr. Józefa Michałowska, 1—2 Hr. Marya Potocka, 2—3 Natalia Głębocka, 3—4 Marya Jordan Stojowska i P. Marya Dębicka, 4—5 ks. Marya Lubomirska, 5—6 Margrabina Laura Gordonowa, 6—7 Helena Klobassowa, 7—8 Felicya Breza.

Wielka Sobota: od godz. 8 do 9 Gabriela Jędrzejewiczowa, 9—10 Hr. Józefa Michałowska, 10—11 Anna Orpiszewska, 11—12 Hr. Marya Michałowska, 12—1 ks. Marya Lubomirska, 1—2 Margrabina Laura Gordonowa, 2—3 Natalia Głębocka, 3—4 ks. Zuzanna Czartoryska, 4—5 Hr. Marya Mycielska, 5—6 Br. Karolina Theobald i P. Kremerowa, 6—7 Helena Klobassowa, 7—8 Felicya Breza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. postanowił wysłać także w roku bieżącym w porze właściwej komisyę za zakupnem oryginalnego bydła za granicę w takim razie, jeżeliby otrzymał wcześnie dostateczną liczbę zamówień na takowe ze strony właścicieli obór życzących sobie za pośrednictwem Komitetu oryginalne bydło rozpłodowe sprowadzić. Oznajmiając o tem, upraszamy Szan. Rady i Delegatów o rozpowszechnienie tej wiadomości po między właścicielami obór zarodowych każdej okolicy z tą uwagą, że im większa będzie liczba zamówień, tem koszta transportu dla wszystkich tańsze wypadną, i że zgłoszenia należy przesyłać niezwłocznie wprost do Komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(*Zdanie pewnego urzędnika*). — Baden pod Wiedniem. Szanowny Panie: Pańskie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta są znakomitym środkiem leczniczym. Dwa lata cierpiałem na bicie serca, obstrukcye, zatkanie, krótki oddech itp. co mnie bardzo niepokoiło. Zaraz w pierwszych dwóch dniach, gdy zażywałem te pigułki szwajcarskie, wyleczony zostałem z moich cierpień, jednak jeszcze codzień zażywam jednę pigułkę szwajcarską (do nabycia pudełko po 70 c. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka). Z wysokim szacunkiem Wilhelm Falszegi de Almos — emerytowany c. k. urzędnik państwowy Wilhelmstr. 24. Należy dokładnie uważać na to, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta. (229-2-2).

Ostatnie wiadomości.

Jak się z Wiednia dowiadujemy, rozkład i rozluźnienie w Radzie państwa przybrały w ostatnich kilku dniach niewidziane dotąd rozmiary. Lewica robiła wszystko, co mogła, w widokach przedwyborczych, tak, ażeby dyskredytować rząd i system obecny, jak też żeby siać niezgodę w łonie prawicy i ubezwładnić większość; mistrzyni w tej mierze, trzeba powiedzieć, że się jej plan poniekąd udał. Jedno jej się nie powiodło: chciała wielkim jakim skandalem zakończyć obrady Rady państwa i tego dopiąć nie zdołała. Ale heca przeszła w ostatnich czasach w stan chroniczny. Nietylko w Izbie, ale i po za Izbą, w dziennikach prowincyonalnych wyższej i niższej Austryi, w Gracu, Salcburgu i Lincu inscenowano w wielkich rozmiarach polonofobię, pod hasłem: dajmy teraz pokój żydom, a brońmy się przed Polakami, dla których chcą poświęcać w pocie czoła przez nas zarobiony grosz!

Nie bez tego, żeby ciągłe przeciw Polakom podszczuwanie w Berlinie, żeby zawziętość w tej mierze ks. Bismarka, nie oddziałały na ten wzrost nienawiści przeciw Polakom i nie ośmielały chęci zemsty za to, że oni są podporą systemu autonomicznego i równouprawnienia, że oni stawiali do końca interes państwa i ogółu po nad zachciankami i żądzami wiernokonstytucyjnej konfraternii, że do końca postępowało Koło polskie wzorowo, karnie i wiernie raz przyjętemu programowi.

Wskutku tak dobrze polonofobii, jak roznamiętnienia opozycyi, która zresztą sama się rozdrażniała z umysłu, nastał w Izbie stan chorobliwy, nieobliczalny, a w następstwie ostatecznie, panem położenia stał się po części hr. Coronini i jego niezbyt liczny klub, ten sam hr. Coronini, którego przymierze zalecały Kołu polskiemu różne niedowarzone u nas głowy, a który w istocie jest nam w wysokim stopniu nie przychylny.

Czesi wiernie i lojalnie do końca dotrzymali przymierza sojusznikom swoim z prawicy. Ale pewne w kraju dzienniki i czynniki, dochodzące do Wiednia echa krajowych deklamacyj, co nieraz uchodzić mogły za objawy skrytej dla lewicy sympatyi, przyczyniły się nieco do rozzuchwalenia jej, a do osłabienia stanowiska prawicy. Niedorzeczności i lekkomyślności tutejsze przyszły w pomoc przewrotności i zawziętości wrogów naszych — jak to zwykle bywa.

Prawdopodobnie Izba nie zbierze się już może nawet dla wysłuchania mowy tronowej. Proste rozwiązanie ogłoszone w *Wiener Ztg* mogłoby mowę zastąpić i wystarczyłoby.

Jedynie sprawa cłowa mogłaby dać powód do zwołania Rady państwa po świętach, lecz i ta chwilowo może nie potrzebować koniecznie uchwał Izby. Jak się ostatecznie pokazało, a jak to niejednokrotnie przewidywali nasi korespondenci, dla pomyślnego załatwienia regulacyi rzek galicyjskich korzystniej zdaje się, ażeby ona weszła na porządek dzienny przyszłej Izby.

Że teraz załatwioną być nie mogła, nad tem przychodzi nam, którzyśmy do konca obstawali za jej przeprowadzeniem, wielce ubolewać, ale winić nie mamy kogo, bo rząd i Koło polskie robiło, co mogło, do ostatniej chwili, a z czeskiego klubu znalazło dzielnego sprzymierzeńca w osobie p. Zeithamera. Winić można tylko nieuchwytalne stosunki parlamentarne, które w ostdtniej chwili powstały w Izbie, i które coś podobnego do chaosu wytworzyły w niej. Regulacya rzek galicyjskich, jako część programu rządowego, stać będzie na porządku dziennym wyborczym oraz pierwszych posiedzeń przyszłej Izby, jeżeli obecna już zwołaną nie zostanie.

Wniosek zaś p. Zeithamera posłużyć może do tego, aby w praktyce rzecz nie została na żadną narażona zwłokę, jeżeli, jak o tem półurzędowe dają się już słyszeć głosy, rząd naprawiając szkody wyrządzone położeniu i sprawom poszczególnym przez rozstrój parlamentarny, na drodze administracyjnej wprowadzi w życie ten wniosek, czego my od niego oczekujemy.

Jutro podamy w całości znakomitą mowę posła Bilińskiego jako sprawozdawcy większości komisyi w przedmiocie ugody z koleją północną.

Telegram do posła Zeithamera z uznaniem stanowiska, jakie zajął w sprawach naszego kraju, podpisany przez wielu znakomitych obywateli — wysłany został ztąd wczoraj po południu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 30 marca. (*W*) Pogłoska, że ministerstwo handlu przychyliło się do rekursu w sprawie wyborów do berneńskiej Izby handlowej, jest zupełnie bezzasadną, ponieważ ministerstwo handlu orzekło już dawno w tej sprawie; przeciw temu orzeczeniu wniesione zostało, jak wiadomo, do Trybunału administracyjnego zażalenie, co do którego Trybunał administracyjny dotąd nie orzekł.

Wiedeń 30 marca. (*W*) W sferach świadomych rzeczy utrzymują, że następcą kard. Schwarzenberga będzie biskup budziejowicki hr. Schönborn.

Wiedeń 30 marca. Wczoraj pochowano w Dąbrowie 32 robotników, którzy zginęli w kopalniach węgli. Na pensye roczne dla pozostałych wdów i sierót potrzeba sumy 8000 złr., którą właściciele kopalni zapewnili.

Paryż 30 marca. Odwrót wojsk francuskich do Delty sprawił tu głębokie wrażenie. Wczoraj konferował Ferry z ministrem wojny względem natychmiastowego wysłania posiłków.

Petersburg 30 marca. Odpowiedź gabinetu rosyjskiego na depeszę Granvilla podobno już odeszła.

Invalide potwierdza pogłoskę, że trzeci batalion piechoty udał się dnia 24 lutego do Merwu celem wzmocnienia wojsk, stojących w terytoryum zakaspijskiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 marca. Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka kazali wczoraj wyrazić w swem imieniu rodzinie książąt Schwarzenbergów kondolencyę. Arcyks. Ludwik Wiktor i wiele osób z arystokracyi złożyło wczoraj po południu wieńce na trumnie. Na uroczystem pobłogosławieniu zwłok w kościele Augustyanów będzie Cesarz obecnym.

Paryż 30 marca. Raport urzędowy. Negrier ciężko ranny musiał ustąpić z Langsonu dnia 28 b. m. z powodu silnego ataku licznych oddziałów nieprzyjacielskich. Z powodu numerycznej przewagi sił nieprzyjacielskich i braku amunicyi, wojsko francuskie zmuszone zostało cofnąć się do Dongson i Thannoi, i skoncentrować w Chu i Kep. Siła nieprzyjaciół wzmaga się ustawicznie. Pułkownik Herbinger ma nadzieję, że będzie mógł bądź co bądź obronić Delty i żąda jaknajrychlejszego nadesłania posiłków.

Paryż 30 marca. Raport urzędowy z dnia 29 b. m.: Negrier szybko przychodzi do zdrowia. — Herbinger w odwrocie nie był niepokojony przez nieprzyjaciół. Obecnie jest on w Thannoi, zkąd bez trudności wyparł nieprzyjaciół. Pozostaje on w Thannoi i Dongson, aby odciąć obie drogi. — W Dongson jest podostatkiem żywności i amunicyi. Zasoby żywności w Chu są zupełnie wystarczające. Od strony rzeki Czerwonej niema dalszych wiadomości.

Paryż 30go marca. Ajencya Havasa donosi: Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zapadły uchwały, odpowiednie do obecnej sytuacyi Posiłki wysłane zostały wczoraj do Tonkinu. — Rada ministrów uchwaliła wnieść do prezydyum Izby przedłożenie, żądające udzielenia kredytu w wysokości 200 milionów.

Paryż 30 marca. Dzienniki zalecają rządowi energię i zimną krew i piszą, że należy zapomnieć o zatargach stronnictw, aby pospieszyć z pomocą armii tonkińskiej.

Niektóre znów dzienniki żądają obalenia ministerstwa lub oddania go w stan oskarżenia.

Figaro donosi, że zarządzono mobilizacyę batalionów i ściąganie ochotników, tudzież 5000 majtków. — Negrier zamianowany został jenerałem dywizyi.

Paryż 29 marca. *Journal des Debats* pisze, że rząd francuski starać się będzie energicznie o to, aby nie narażać dłużej wojska swego w Tonkinie. Posiłki odchodzą tam dziś, a jutro okaże się, na kogo spadnie odpowiedzialność.

Siecle żąda wyprawy do Pekinu, dowodząc konieczności tego kroku. Ferry złoży jutro oświadczenia w Izbie.

Paryż 29 marca. Dawny ambasador rosyjski w Paryżu, desygnowany na ambasadora w Berlinie, ks. Orłow, umarł.

Rzym 30 marca. Okólnik Manciniego zapytuje mocarstwa, czy dzień 1 maja będzie dla nich dogodny, jako dzień zebrania konferencyi sanitarnej w Rzymie.

Londyn 30 marca. *Daily News* piszą: Rząd otrzymał z Petersburga oświadczenia, po których z większą nadzieją, niż się to niedawno zdawało prawdopodobnem, spodziewać się można pokojowego rozwiązania kwestyi Afganistanu. Odpowiedź rosyjska na propozycye angielskie jest już w drodze, a treść jej ma być pojednawczą.

Admiralicya wynajęła pięć dużych parowców pocztowych, które dadzą się przemienić na zbrojne statki krzyżujące i parowce przewozowe.

Bukareszt 30 marca. W odpowiedzi na notę posła francuskiego względem przedłużenia ugody handlowej z Francyą na zasadzie najwięcej uwzględnionych narodów, aż do upływu czasu trwania konwencyi handlowej z Austro-Węgrami, wyraził rząd rumuński ubolewanie, iż nie może zmienić ostatnich jednomyślnie powziętych uchwał Izby i senatu, które od dnia 1 lipca postanawiają przywrócenie osobnych taryf dla państw, z któremi nie zawarto szczególnych traktatów.

Petersburg 30 marca. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Rząd rosyjski nie będzie się ociągał z odpowiedzią na notę angielską. Nic nie upoważnia do przypuszczenia, że rokowania zakończą się niepomyślnie.

Petersb. Ztg obstaje stanowczo przy twierdzeniu, że mimo niepokojących doniesień, rokowania między Anglią a Rosyą zakończą się pomyślnie. Wojny w centralnej Azyi nie wymagają interesa ani Rosyi, ani Anglii, a nadto wojna ta zaszkodziłaby mniej więcej całej Europie. Anglicy nie zapomną zresztą, że wojska rosyjskie to nie Sudańczycy, ale wyćwiczeni i dzielni żołnierze, z którymi byłoby niebezpiecznie rozpocząć o nic wojnę.

Ateny 30-go marca. Wczoraj dało się uczuć w różnych punktach Grecyi lekkie trzęsienie ziemi. W Kalamacie, Nisi i Megalopolis zawaliło się kilka domów a kilka osób zostało zranionych.

Kursa. — Wiedeń — go marca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—.— 5% Renta papier. nieopodat. —·—. — Renta srebr. —·—.— Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska — ·—· — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. —·— — Akcye kredy. —·—.— Londyn — · —.— Napoleony —·—. — Lombardy —·— Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—.— Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. —·—.— 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. — ·—.— Akcye kolei Siedmiogr. — ·—. — Marki —·——. — Ruble — ·—. — Dukaty — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 50
Marki niemieckie	60 50	61 25
Dukat ważny	5 80	5 86
20-to frankówka ważna	9 80	9 88
Imperyał ważny	10 10	10 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 —	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	262 —	264 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 80	16 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25

Wiedeń 28 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 45	82 60
4⅖% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	107 85	108 05
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 75	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 25	142 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 70	172 20
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	102 50
Węgierskie „ „	102 50	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 25	147 75
6% Renta węgierska złota	97 70	97 85
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 75	103 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	235 —	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 40	297 70
„ Bank węgierski . 200 „	307 —	307 50
Depositen-Bank . 200 „	200 —	200 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	581 —	586 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	866 —
Unionbank . 100 „	71 60	72 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	103 50	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 —	62 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 —	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	488 —	490 —
Elżbiety . 210 „ „	236 50	237 50
Linz-Budweis . 200 „ „	209 75	210 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	199 75	200 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2485	2490
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 50	211 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	264 75	265 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 —	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 50	228 —
Nordwest austr. . 200 „ „	172 50	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	175 75	176 55
Rudolfa . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 —	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	304 25	304 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 75	137 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 —	178 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	175 —	175 50
„ Westb. . 200 „ „	176 —	176 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	99 75
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	97 25	97 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 65	102 85
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 40
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 —	120 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	110 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 60	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 75	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	118 75	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 80	89 05
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 20	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 50	151 —
„ „ . 200 złr. 5%	126 25	126 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 20	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 80	126 10
„ Węgierskie „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	22 50	23 —
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 50
Insbrucku „ 20	19 50	20 —
Keglewicha „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie „ 20	18 20	18 80
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 —	47 50
Palfy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	131 75	132 25
4% „ 50	68 50	69 50
Waldsteina „ 20	29 75	30 25
Windischgrätza „ 20	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 82	5 84
20 frankówki	9 82	9 83
Imperyały rosyjskie	10 14	10 16
Funty szterl. angielskie	12 42	12 47
Liry tureckie złote	11 14	11 16
Marki niemieckie za 100 marek	60 70	60 80
Rubel papierowy za 100	125 75	126 —

Lwów 28 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 90	102 90
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 28 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	70
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	90
kupon	—	—	127	

Bardzo pięknie trafiony portret

ś. p. X. Zygmunta Goliana

do nabycia (835 2 12)

w Księgarni katolickiej Dr Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Cena **25** centów.

„KURYER ŚWIĄTECZNY“

najtańsze

pismo tygodniowe, społeczno-literackie, wychodzi od dnia 1 kwietnia w Krakowie, **każdej niedzieli rano, z dodatkiem tygodniowym, powieściowym, bezpłatnym dla abonentów.**

Zamieszcza artykuły treści poważnej i humorystycznej. Odcinek (niezależnie od dodatku). Korespondencye wytrawnego pióra, (ze Lwowa, z Warszawy, z Paryża, z Wiednia i z wielu innych miast). Sprawozdania teatralne, muzyczne. Rozmaitości. Wiadomości artystyczno-literackie. Przegląd prasy humorystycznej itd. itd.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie miesięcznie złr. —·45
„ kwartalnie „ 1·25
Po za obrębem Krakowa we wszystkich krajach z przesyłką pocztową miesięcznie złr. —·55
kwartalnie „ 1 50

Numer **pojedynczy (bez dodatku) 10 c.**

Prosimy o jak najwcześniejsze zgłoszenia celem uregulowania nakładu. Jedynie wielka liczba abonentów usprawiedliwić może niską cenę prenumeraty.

Miejscową przedpłatę przyjmuje administracya „Kur. świąt.“ w Krakowie, tudzież ajencye pp. E. Silbersteina, biuro dzienników i ogłoszeń (hotel Saski), handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic, księgarnia Gebethnera i Wolfa w rynku.

We **Lwowie** główna trafika cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej. (891-1-4)

Najlepiej posyłać bezpośrednio wszelkie listy pieniężne i przekazy pod adresem: Administracya „Kuryera świątecznego“, Kraków.

Ostatnie pożegnanie.

Jako dawny Twój przyjaciel, pod którego okiem wzrosłeś, przesyłam Ci Kaziu ostatnie pożegnanie w imieniu własnem, rodziny i przyjaciół Twoich.

Po krótkiej a smutnej wędrówce Twojego żywota, wróciłeś do ziemi, która Cię wydała, do ostatniego wiecznego spoczynku, z którego, chociażby było w mej mocy, budzićbym Cię nie chciał, gdyż tam jedyne szczęście dla Ciebie.

Życie ludzkie nie jest po różach samych, lecz są i róże w tem życiu dla innych, gdy Ty jedynie po samych ciernistych głogach stąpałeś.

Wyliczać nie mały szereg Twych nieszczęść, walki z Sobą, walki strasznej, bo walki dusznej, nie chcę — za dalekoby mnie to zaprowadzić mogło, a nie mojem zadaniem rozjątrzać serca i to wobec symbolu spokoju, bo śmierci, — chciałem Cię tylko pożegnać.

Tobie, coś tyle wyjątkowych nieszczęść przeszedł, Bóg wszechmogący, w swej łasce nieograniczony, chciał Ci największej boleści oszczędzić, pokrywając Twój umysł nocą, lecz jeżeli jak światło gasnące w ostatniej chwili jaśniejszym płomieniem strzeli, tak i Tobie w ostatniej chwili zgonu Twój umysł rozjaśniał, a troska o pozostające sieroty wróciła, to niechaj Ci będzie pociechą zapewnienie, które w imieniu rodziny Twej i przyjaciół dać mogę, że jakiekolwiek nieprzyjazne czynniki powstaćby mogły, rodziny Twej i przyjaciół obowiązkiem i staraniem będzie, zwalczyć je, a dzieci pozostałe na uczciwych ludzi wychować.

Twoim prawym charakterem, uczynnością i życzliwością, zjednałeś sobie wielu przyjaciół, i chociaż żyć przestałeś na ziemi, żyć będziesz dalej w naszej pamięci. Wróciłeś do nas po Twojej nieszczęsnej wędrówce, chociażby może po zawodach, niepowodzeniach i rozczarowaniach doznanych w domu, milejby Ci było spocząć w obczyźnie, to pokładamy nadzieję w Bogu, iż westchnienia nasze, które do Niego zasełamy, wyjednają, że ta ziemia, która Ci wrogą była za życia, będzie Ci lekką po śmierci. Amen. (890) ***S. P.***

Ein anst. Mädchen

(Beamten-Tochter), aus Pless O. S., wünscht in einem feinen Hause in Krakau zum 1 Juni in Stelle zur Pflege und Beaufsichigung jüngerer Kinder anzunehmen. Dieselbe kann sich auch im Hausweben beschäftigen. Gefl. Offerte zu richten an Frl. **Anna Mielsteff** in **Pless** O. S. (901-1-)

Ogród.

W półwsiu Zwierzynieckiem jest ogród dwu morgowy, owocowy, przeważająco warzywny, najlepszej gleby, z mieszkaniem lub bez, do wydzierżawienia pod Nr. 49. Bliższa wiadomość na miejscu. (905 1-3)

W handlu J. Michnika

w BOCHNI

jest na składzie **trawa miodowa,** korzec po złr. 4·50 (przy 10 korcach 11 bezpłatnie), jakoteż **nasienie buraków** pastewnych olbrzymich, cena za 100 klg. 25 złr. (902-1-3)

NASIONA I WYSADKI LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye poczt. i kolei galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny złr. 1·45, świerka 80 c. za funt. Roczne pięknie wyrosłe wysadki sosnowe 90 ct. za 1000 sztuk. (782-7-10)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-11-38)

F. Szukiewicza ***w Krakowie, Rynek A—B.***

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

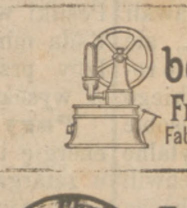
Listy wyzwolin

stosowne do ustawy przemysłowej, są do nabycia po **50 centów** za egzemplarz

w Litografii M. SALBA w Krakowie,

ulica św. Tomasza L. 28.

Podejmuje się także wykonania listów wyzwolin dla Korporacyj. (892-1-3)



Der **beste Motor**
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (817-2-)

Franciszka Christopha

połyskowy lakier na podłogi

bezwonny i szybko schnący.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwą olejną) i bez barwy (tylko połysk nadający). — *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*

Franciszek Christoph
w Berlinie i Pradze,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.

Skład w **Krakowie** u pana **Stanisława Feintucha.** (877-3-6)

Firma założona 1826 r.

Johann B. Kollitsch's Nachfolger
L. Wunderer

w Wiedniu, I., Michaelerplatz 6
(w przech. domu)

poleca piękną bieliznę damską, męską i dziecinną,



wyprawy ślubne trwałe i bardzo pięknie wykonane.

Koszule mężkie z obrąbkiem szyi i rąk, z szirtingu . po złr. 2·20
Koszule mężkie z obrąb szyi i mankie ami z szirtingu po złr. 2·50
Koszule mężkie z kołnierz. i mankietami z szirtingu po złr. 2·75
Poczworne kołnierze tuzin złr. 2·50, mankiety . . . . złr. 4·50

Ubrania dla dziewcząt i chłopców, paltoty, płaszcze deszczowe w najświeższych krojach, zawsze zaopatrzony skład wszelakiej wielkości płaszczów, kapiszonów, kapeluszy materyalnych do prania, bielizny do chrztu i t. p., szlafroczków, spodnie po domu, spodnic turniurowych i fartuszków. (653-2-4)

Zamówienia wedle miary będą punktualnie wykonane. Dla dzieci wystarcza zazwyczaj podanie wieku. Zamówienia z prowincyj za zaliczką. Na zapytania nastąpi odpowiedź i przesyłka próbek.

L'Urbaine.

Paryskie Towarzystwo asekuracyjne na życie, autoryzowane dekretami rządu francuskiego z d. 12 października 1857 i 1 kwietnia 1865 r.

Kapitał towarzystwa . . . . frnk. 12.000.000
na rachunek tegoż zapłacono w gotówce . . . . „ 5.125.000
ogólny fundusz gwarancyjny z dniem 31 grudnia 1883 r. . „ 38.736.335
ogólna suma nowych zawartych ubezpieczeń w roku 1883 r. . „ 39.074.740 i „ 103.803 renty
ogólna suma ubezpieczeń z d. 31 grudnia 1883 . . . . . . „ 165 527.612 i „ 703.681 renty

Do Austryi dopuszczono dekretem c. k. ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 18 stycznia 1884 r l. 11.023. Podług treści koncesyi złożyło Towarzystwo **l'Urbaine kaucyę w wysokości 103.000 złr. a. w. w 4% rencie złotej** na zabezpieczenie interesów w Austryi zawartych, również składa się fundusz rezerwowy dla tychże interesów do depozytu rządowego. Klienci towarzystwa **l'Urbaine** pobierają część zysku na nich przypadającą już w pierwszym roku ubezpieczenia (848-2-15)

Bliższą wiadomość udziela na każde zapytanie franco i przyjmuje oferty na zastępcę:

Dyrekcya dla Austryi w Wiedniu,
I., Wipplingersrasse 10 (Ecke Stoss im Himmel)
B. W. BÄCHER,
jeneralny pełnomocnik.

Reprezentacya w Galicyi
J. H. Löwenburg we Lwowie.

CUKIERNIA WARSZAWSKA
Adama Roszkowskiego w Krakowie

w Rynku głównym, róg ulicy Szewskiej.

Doznawszy łaskawych względów Szanow. Publiczności poprzednich lat, polecam również na nadchodzące święta Wielkanocne moje wyroby, mianowicie: **Baumkucheny** całe i na funty, **torty** w kilkunastu gatunkach, **mazurki, baby** podolskie i zwyczajne, **serniki, przekładańce** i **makowniki.**

Moją cukiernię zaopatrzyłem również dla dogodności Szanownych Pań Gospodyń w rozmaite **cukry** do ubierania ciast, jakoteż do przybrania stołów z święconem, w wielkim wyborze **baranki** białe i czarne, **jajka,** oraz wielki wybór **konfitur, masy** migdałowej i orzechowej.

Wszelkie zamówienia przyjmuję tak w miejscu jak i na prowincyą, ręcząc za punktualne wykonanie.

(828-4-5) ***Adam Roszkowski.***

Fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy.

Antoni Rozmanit w Krakowie

poleca **cykoryę pragską gorzką** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **kawę śrutową francuską** czyli cykoryę śrutową preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli — tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia kawy czarnej. (673-20-25)

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

WIENER STYX

w Wiedniu, I., Wollzeile 9

jest najulubieńszym najporządniejszym humorystycznym ***tygodnikiem*** *rodzinnym.*

WIENER STYX

w Wiedniu, I., Wollzeile 9

podaje najtrafniejsze polityczne i bardzo wesołe obrazki rodzajowe.

WIENER STYX

w Wiedniu, I., Wollzeile 9

kosztuje kwartalnie **tylko 2 złr. w. a.**

WIENER STYX

w Wiedniu, I., Wollzeile 9

rozsyła na żądanie numera na próbę darmo i opłatnie.

(849-1-3)

MEDAL ZŁOTY na Wyst. powsz. 1878. Klasa 52

CZTERY DYPLOMY HONOROWE 1869—1876

SPECYALNA FABRYKA MASZYN PAROWYCH

poziome i prostopadłe, o sile jednego do dwudziestu koni.

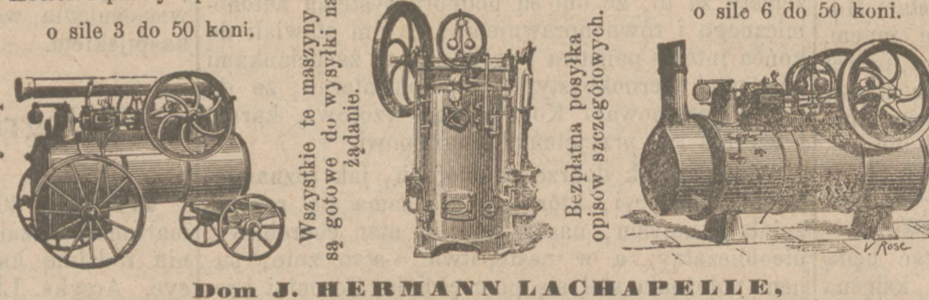
MASZYNY POZIOME — Kocioł o prostym płomieniu o sile 3 do 50 koni.

MASZYNY PROSTOPADŁE — o sile od 1go do 20tu koni

MASZYNY POZIOME — Kocioł o płomieniu obrotowym o sile 6 do 50 koni.

Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie.

Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych.



Dom J. HERMANN LACHAPELLE,
J. BOULET & Comp. Następcy, Inżynierowie Mechanicy.
PARYŻ, ulica Boinod, Nra 31—33 (Boulevard Ornano No 4—6). PARYŻ.
Dawniej ulica Faubourg Poissonnière.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. (434-2-4)

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalenie i przewlekłe nieżyty podniebienia itd. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu

wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. Eucalyptus esencya do ust jest na składzie we wszystkich aptekach i większych składach perfum. — Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** (185 6)

Skład w Krakowie u Wilhelma Fenza, kupca.

TAPETY

od najtańszych tapet naturalnych, aż do najlepszych wykwintnych skórzanych i gobelinowych imitacyj,

poleca

ANT. ZEMAN w PRADZE,

ulica Ferdynandowa Nr. 17.

Bogata kolekcya wzorów na żądanie opłatnie. (802-4-5)

MASA POŁYSKUJĄCA do ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

z preparatem gumowym.

Ta masa połyskująca do zapuszczania podłogi jest zgęszczoną farbą woskową, która przy starannem przechowaniu nigdy się nie psuje i służy rozpuszczona w wodzie do natychmiastowego przyrządzenia najtańszej powłoki woskowej, która ma bardzo piękny i utrzymujący połysk, niesprawia żadnego kurzu i jest bez woni.

Ta masa połyskująca do zapuszczania podłogi wyrabia się w czterech odcieniach: Nr. I. blada, Nr. II. jasna, Nr. III. jasnobrunatna, Nr. IV. ciemnobrunatna.

Wszystkie te odcienia mogą być używane dowolnie na twarde i miękkie parkiety lub podłogi.

Pudełko wystarcza na pokój 30 □ metrów przestrzeni i kosztuje 70 centów — 5 pudełek 3 złr. 20 centów — 10 pudełek 6 złr. (803-4-5)

Zamówienia na wszystkie strony wysyła

W. J. Wondraczek w Pradze.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (113 60-)

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON,** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON — 500 FEUILLES — FORMAT FRANÇAIS — CAWLEY HENRY — C. C. — FABRIC^TS PARIS. — LE HOUBLON

Cawley & Henry — Prop^res du Brevet. — SEULS FABRICANTS.

Fac-Simile de l'Etiquette — 17 Rue Béranger à PARIS

(52 20-)

Na Wielkanoc!

rozsyłam pocztą za zaliczką, **oclone i opłatnie włącznie z opakowaniem** w paczkach po 5 kilo: 806-6-6

pomarańcze czerwone najlepsze 30—40 sztuk . . . . złr. 2·—
„ mesyńskie najlep. 25—40 szt. „ 1·80
„ olbrzymie „ 14—20 „ „ 1·70
cytryny mesyńskie 30—45 „ „ 1·80
kalafiory najpięk. białe róże (3—5) „ 1·90
karczochy włoskie (30 szt.) . . „ 3·50
ziemniaki tegoroczne (wor. 5 kilo) „ 1·60
migdały słodkie grube „ „ „ „ 6·—
rodzenki sułtańskie złotożółte bez pestek . . . . „ 3·50

Sardynki nantejskie!

12 wielkich puszek (5 kilo) . . złr. 6·50
22 małych „ „ . . . „ 7·—

Antoni Paparotti w Tryeście.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1 kwietnia b. r. przeniesione zostanie c. k. konces. biuro dzienników i ogłoszeń z Sukiennic na ulicę Sławkowską **w hotelu Saskim.**

Prenumerata na wszystkie czasopisma i dzienniki.

Najtańsza ekspedycya ogłoszeń.

Sprzedaż pojedyczych numerów najpokupniejszych dzienników. (884-4-5)

E. Silberstein w Krakowie,
c. k. koncas. biuro dzienników i ogłoszeń **w hotelu Saskim.**

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów z bibułki *Le Houblon* i *Abadie,* w najlepszym gatunku, w pudełkach, za 100 szt. 15 c., 1000 szt. złr. 1·40, poleca Magazyn

J. Żaplatalskiego w Krakowie,

Rynek, linia A—B., Nr. 37,

także **krawaty jedwabne** szerokie ½ tuz. złr. 1·25, 1·50, zaś pikowe letnie ½ tuz. 75—90 ct., również poleca **laski** od 30 ct. i **szpilki** do krawatów od 15 c.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. (889-2-15)

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5,

polecają swój

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,

zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798 10-36)

Ceny nader przystępne.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (517-14-30)



WEYLA stołek kąpielowy

do opalania. Cena **20** zł.

Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo. Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-21-30)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAZU Izydor Süssermann. (111-39-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-42-)